SŁOWO POLSKIE

CZYTAJ I RAMIŃ

Rok V. Nr 244 (1382)
Wydanie A

Wtorek, dnia 5 września 1950 roku

Dziś 6 stron
Cena 5 złotych

Z I Polskiego Kongresu Pokoju

Na zdjęciu u góry — widok sali w pierwszym dniu obrad. Korniejczuk i Wanda Wasilewska-Sieciej od lewej — delegat ZSRR. Na zdjęciu u dołu: delegaci Korei w sali obrad. *Foto: „Film Polski"*

Dolny Śląsk wita delegację bohaterskiej Korei

Ubiegłej nocy przybyła do Wrocławia delegacja Korei, reprezentująca swą ojczyznę na Polskim Kongresie Pokoju. Przedstawiciele narodu koreańskiego zwiedzą Dolny Śląsk, po czym wezmą udział w manifestacji we wrocławskiej Hali Ludowej, gdzie całe nasze społeczeństwo da wyraz swej przyjaźni i gorącej sympatii dla kraju, walczącego z wyjątkowym bohaterstwem z amerykańskimi najeźdźcami.

Na powitanie reprezentantów ludu koreańskiego nigdzie żywiej nie zabijają serca, niż u nas w Polsce. Bo głęboki podziw dla Korei, zdradziecko napadniętej przez imperialistów amerykańskich, jest u nas powszechny. Cały naród polski składa hołd niezłomności i męstwu synów tego kraju, manifestując przyjaźń dla walecznych Koreańczyków.

Zarazem naród nasz — wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami — piętnuje potworne zbrodnie, popełniane w Korei przez gromionego na wszystkich frontach amerykańskiego agresora. Bo nie mogąc oprzeć się walecznym pułkom Korei w polu, niszczy on z powietrza wiekowy dorobek jej ludu, burząc szkoły, muzea, szpitale i mordując tysiące bezbronnych kobiet, starców i dzieci.

Świat z odrazą patrzy na te barbarzyństwa amerykańskich imperialistów. Świadomy jest bowiem, że tam gdzie lud koreański zmierza się z tch łotrami, toczy się zaciekły bój o upragniony przez ludzkość pokój.

Toteż miliard ludzi, gromadzących się dziś pod sztandarem pokoju, gorąco pragnie zwycięstwa dzielnierzy wolnej Korei, solidaryzując się z nimi w tym boju.

W krwawej walce, jaka nadal toczy się w Korei, Polacy są całym sercem z jej mężnym ludem. Wierzą też głęboko, że jak przed dziesięciu laty armie Hitlera z Polski — tak niezadługo dywizje Mac Arthura z Korei pierzchną w niesławie. I że tak samo, jak dziś ziemia polska, zazieleni się wiosną zbożem piękna ziemia koreańska.

Wtedy lud Korei, oprominiony sławnymi bojowymi czynami, rozpocznie pokojową pracę, by przywrócić wolnej już ojczyźnie wszystko, co jej zniszczyły pokonane wraże siły.

A narody chroniące swej niezawisłości — piętnujące dziś z oburzeniem zbrodnie amerykańskich najeźdźców — wydadzą sprawiedliwy wyrok na tych, którzy posłuszni międzynarodowemu kapitałowi, uczynili podboje i zniszczenia orężem swego „politycznego" działania.

Wołga zmienia swe oblicze

Budowa największych elektrowni świata stalingradzkiej i kujbyszewskiej wyrazem pokojowej polityki ZSRR

Na pustynnych stepach i piaskach wyrosną bezkresne łany pszenicy

MOSKWA (PAP). Uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie największej na świecie elektrowni wodnej na Wołdze, w pobliżu Kujbyszewa oraz o budowie elektrowni stalingradzkiej, jak również w sprawie nawodnienia olbrzymich terenów nad morzem Kaspijskim—znajdują się w centrum zainteresowania społeczeństwa radzieckiego.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Tass, wiceminister radzieckiej floty śródlądowej — Czerwenkow podkreślił, że budowa największych na świecie elektrowni wodnych na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa i Stalingradu zmieni całkowicie oblicze tej rzeki.

Wzdłuż przyszłych zapór wodnych elektrowni kujbyszewskiej i stalingradzkiej zbudowane zostaną mosty kolejowe przez Wołgę.

Gigantyczna zapora wodna kujbyszewskiej elektrowni wodnej, podnosząc znacznie poziom wody, stworzy olbrzymi rezerwuar wodny, tak zw. „morze kujbyszewskie". O wielkości tego rezerwuaru świadczy fakt, że cięgnąć się on będzie na 500 km. Głębokość tego „morza" umożliwi żeglugę statków o największej pojemności. Podobna sytuacja zaistnieje przy zaporze stalingradzkiej. Obie zapory znacznie osłabią szybkość prądu, co przyczyni się do przyśpieszenia żeglugi statków, płynących z Astrachania w górę Wołgi. Olbrzymimi portami rzecznymi staną się przystanie w Ulianowsku i Kazaniu. Obecnie Kazań znajduje się w 5 km od Wołgi. Po zakończeniu budowy zapory wodnej w pobliżu Kujbyszewa, Wołga przepłynie będzie tuż obok miasta.

Kolektyw uczonych, inżynierów i techników bada warunki żeglugi na Wołdze w nowych warunkach i opracowuje projekty nowych typów potężnych statków, mogących pływać zarówno w warunkach rzecznych, jak i morskich. Dziennik „Prawda" poświęca artykuł wstępnny historycznym uchwałom rządu radzieckiego.

Obecnie — pisze „Prawda" — kiedy imperialiści USA, Anglii i innych państw szerzą histerię wojenną, miliony ludzi radzieckich z dumą i radością patrzy na mapę swej ojczyzny tam, gdzie szeroka Wołga przecina olbrzymie przestrzenie wielkiego państwa radzieckiego.

Ludzie wszystkich zawodów i w różnym wieku patrzą na mapę, uświadamiając sobie wielkość genialnego, stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody rejonów zawołżańskich i nadkaspijskich. Tam, gdzie na przestrzeni tysięcy kilometrów suche wiatry spalały wszystko co żywe, ciągnąć się będą życiodajne kanały zbudowane przez ludzi radzieckich. Tam, gdzie bez kresu ciągnęły się stepy i piaski, traktory elektryczne zaorają ugory, a kombajny popłyną, jak statki po bezkresnych polach pszenicy.

Aby przyśpieszyć wykonanie Planu 6-letniego

Nowych, słusznych norm pracy domagają się robotnicy Pafawagu

Usprawnione metody pracy pozwalają przyśpieszyć produkcję

WARSZAWA. (PAP). Za przykładem robotników Zakładów Starachowickich, fabryki traktorów „Ursus" i załogi Fabryki Wodomierzy we Wrocławiu, żądania przejścia na nowy system normowania pracy wysuwają robotnicy in nych zakładów. Robotnicy ci, domagają się wprowadzenia norm technicznych, przystosowanych ściśle do konkretnych warunków pracy: wydajności maszyn, jakości narzędzi, rodzaju operacji technicznej i kwalifikacji robotników. Dotychczasowe normy — zdaniem metalowców — są przestarzałe, nieprzystosowane do nowych, usprawnionych metod pracy i hamują inicjatywę robotników, pragnących stale rozwijać produkcję.

W licznych listach napływających do Zarządu Główne go Zw. Zaw. Metalowców, robotnicy udowadniają konieczność wprowadzenia nowych norm.

Młody robotnik z Pafawagu Krzysztof Kaczmarski oświadcza, że w ciągu ostatniego roku wydajność na jego warsztacie, dzięki usprawnieniom i nowym metodom pracy pod niosła się 2-krotnie. Norma zaś pozostała ta sama. Stwierdza on stanowczo, że norma dotychczasowa jest za niska. Żąda jej zmiany. Zgodnie ze swą normą, 100 klocków hamulcowych Kaczmarski ma wykonać w ciągu 36-miu godzin, podczas, gdy tę pracę może z łatwością wykonać w ciągu 20-tu godzin.

„Choć przyczynić się do zwiększenia produkcji, do szybszego wykonania Planu 6-letniego, pisze inny robotnik z Pafawagu Jan Johan. Wiem, że podstawą wykonania Planu jest stała podnosze nie wydajności pracy. Wzrost wydajności hamują stare nor my, domagam się więc zastosowania norm technicznych". Ob. Johan wykonuje tzw. zwornik klockowe. Prace te — jego zdaniem — wykonywać może w czasie o 4 godz. krótszym niż przewiduje dotychczasowa norma.

Depesze nauczycielstwa do Prezydenta R.P.

Wychowamy młodzież w duchu moralności socjalistycznej

WARSZAWA. (PAP) Prezydent R. P. Bolesław Bierut otrzymał dziesiątki depesz od nauczycielstwa podstawowych i średnich szkół ogólnokształcących, zebranego w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego na konferencjach powiatowych.

„Nauczyciele Ziemi Brzozowskiej, woj. rzeszowskiego — czytamy w jednej z depesz — przyrzekają, że słowa Twoje: „Nauczyciel i wychowawca musza być szermierzami prawdy, postępu i sprawiedliwości społecznej" — będą dywizą naszej pracy. Wiary Twojej i narodu nie zawiedziemy, a wzorem stanie się nam Twoja twórcza praca i Twój głęboki socjalistyczny patriotyzm".

Składając wyrazy czci i uznania dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta za wytrwałe prowadzenie naszej ojczyzny do szczęścia i dobrobytu ludzi pracy, nauczyciele pow. Świdnickiego w woj. wrocławskim piszą m. in.: „W pracy swojej będziemy walczyć o utrwalenie pokoju, będziemy utrwalać miłość do ZSRR — naszego wzoru i przykładu oraz realizować będziemy wytrwale zadania Planu 6-letniego".

„Jednocząc się z klasą robotniczą i masami ludowymi w marszu ku socjalizmowi — czy tami m. in. w depeszy nauczycieli pow. kętrzyńskiego — zapewniamy, że poświęcimy wszystkie siły dla wychowania młodzieży w duchu moralności socjalistycznej i walki o pokój i socjalizm".

Z okrzykiem Niech żyje Kim-Ir-Sen!

Wrocław serdecznie przywitał przedstawicieli bohaterskiej Korei

WROCŁAW. (ster). Wczoraj późnym wieczorem przybyła do Wrocławia delegacja koreańska, powracająca z Krajowego Kongresu Pokoju w Warszawie. Milych gości witali na dworcu przedstawiciele ZW ZMP, ORZZ oraz rektor Kulczyński — przewodniczący Woj. Komitetu Obrońców Pokoju.

Na spotkanie przedstawicie li Republiki Koreańskiej wyszły gromady młodzieży z bukietami białych i czerwonych kwiatów. Długo brzmiały skandowane okrzyki na cześć Stalina, Kim Ir Sena i Prezydenta Bieruta.

Symboliczny uścisk dłoni mówił o wielkiej przyjaźni, jaka łączy wszystkich ludzi pragnących pokoju. Bo w chwili, gdy przewodniczący delegacji koreańskiej, płk. Kan-Buk, rozmawiał z młodymi robotnikami Pafawagu, imperialistic wojska ludowe wypierając z ziemi koreańskiej imperialistów Ameryki, torują swej ojczyźnie drogę do pokoju.

Naród Korei walczy i zwycięża. Mówią o tym nie tylko komunikaty wojenne. Zwycięstwo wyczytać można z twarzy delegatki Ka-Jen-Mi, byłej partyzantki z wyspy Czondżu, dzisiaj studentki Szkoły Pedagogicznej w Seulu.

Była rewolucyjnego proletariatu okazała się mocniejsza od dolarów przeznaczonych w budżecie Stanów Zjednoczonych na interwencje na Dalekim Wschodzie.

Delegacja koreańska zostaje we Wrocławiu jeden dzień. Zwiedzi spółdzielnie produkcyjne w powiecie i weźmie udział w dzisiejszym wiecu w Hali Ludowej.

Jutro o godz. 7-mej rano samolot odwiezie młodych orędowników pokoju do Łodzi.

Dziś wielki wiec solidarności z narodem koreańskim

WROCŁAW. — Wojewódzki i Miejski Zarządy ZMP oraz Wojewódzki i Miejski Komitety Obrońców Pokoju organizują dnia 5 bm. o godz. 17-ej w Hali Ludowej wielki manifestacyjny wiec solidarności z narodem koreańskim, walczącym o wolność i pokój przeciwko agresorom amerykańskim.

W wiecu weźmie udział delegacja młodzieży koreańskiej z płk. Kan-Buk na czele.

W części artystycznej wystąpią: reprezentacyjny zespół ZW ZMP, chór Polskiego Radia i zespół Państwowej Opery.

Wszyscy na wiec solidarności z narodem koreańskim!

Murarski rekord Polski padł we Wrocławiu

WROCŁAW. Prey wznowieniu nowego „szybkościowca" we Wrocławiu padł rekord w przekroczeniu nowych norm budowlanych. W Warszawie murarz Marian Czajka uzyskał 300 proc. normy, a we Wrocławiu młodzieżowa brygada murarza Szokalskiego uzyskała 375 procent normy.

Szczegóły wrocławskiego osiągnięcia podajemy na str. 6-tej.

Jegwan, Tabudong i Angang wyzwoliły wojska ludowe

Nowe klęski agresorów z USA

PEKIN (PAP). Na wszystkich frontach koreańskie wojska ludowe kontynuowały walki ofensywne. Oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Jegwan, odparły zaciekłe kontataki nieprzyjaciela i prowadzą dalej swe natarcie. W walkach, jakie toczyły się w tym rejonie, nieprzyjaciel stracił 1.500 zabitych i rannych oraz 100 jeńców.

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, 4 września wojska północno - koreańskie wznowiły ofensywę na wszystkich frontach. Druga dywizja amerykańska i piechota morska kontratakowały w rejonie Jongsan. Wojska północno - koreańskie zajęły miasto Tabudong w odległości 25 km od Taegu.

Na froncie wschodnim wojska północno - koreańskie zajęły Angang i posunęły się dalej na południe od tej miejscowości. W niedzielę wieczorem czołówki wojsk północno - koreańskich znajdowały się w odległości zaledwie 8 — 9 km na północny zachód od Kiondżu, ważnego węzła kolejowego i drogowego na południowy zachód od Pohang. Ogółem od niedzieli rano wojska północno - koreańskie operujące na froncie wschodnim posunęły się naprzód o 22 km, dokonując zarazem wypadu w kierunku Jongczon.

Delegacja młodzieży włoskiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). — 4 bm. przybyła do Warszawy 14 osobowa grupa włoskiej młodzieży demokratycznej.

Członkami zespołu są czołowi aktywiści młodzieżowi, którzy wyróżnili się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Kierownikiem grupy jest Walerii Liwia Marguati — student uniwersytetu w Genui. Pełni on funkcję sekretarza Włoskiego Związku Młodzieży Komunistycznej w Genui i bierze aktywny udział w pracach Młodzieżowego Komitetu Walki o Pokój.

„600.000 włoskiej młodzieży komunistycznej i socjalistycznej, która postawiła przed sobą, jako czołowe zadania walkę o pokój, pracę do pracy i nauki, ma już za sobą poważne osiągnięcia — powiedział w rozmowie z przedstawicielem PAP p. Marguati.

W akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim młodzież wykazała dużą aktywność i inicjatywę zbierając 4 miliony podpisów.

W skrótach

■ **Wiedeń.** — W Austrii zebrano już ponad 700.000 podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Z tego w Wiedniu zebrano ponad 312.000.

■ **Phenian.** — Na wyzwolonych terenach Korei południowej przeprowadza się wybory do lokalnych władz. Ludność manifestuje przyznanie umocnie nia władzy ludowej i szybkiego wypędzenia z Korei agresorów amerykańskich.

■ **Nowy Jork.** — Mimo represji wobec uczestników kampanii zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zebrano dotychczas w USA 2.000.000 podpisów.

■ **Praga.** **Emil Hasel** poseł Czechosłowacji przy rządzie Korei ańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej opuścił Pragę, udając się samolotem do Phenianu.

Realizując Plan 6-letni

polscy spółdzielcy walczą o pokój

WARSZAWA. (PAP). Centralny komitet obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, przypadającego w bieżącym roku — 10 września wydał odezwę do przeszło 5 milionów spółdzielców polskich, wzywając ich do czynnej walki o pokój i postęp, oraz do aktywnego współdziałania w realizowaniu Planu 6-letniego.

Podkreślając rolę spółdzielczości polskiej jako ważnego elementu w budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju, odezwa stwierdza, że Plan 6-letni stawia przed spółdzielczością zadania: podniesienia dobrobytu mas pracujących miast i wsi, zacieśnienia spółsoi, która łączy robotnicze miasto z wsią kroczącą do socjalizmu, dalej — zadanie masowego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, uspołecznienia gospodarki drobnotowarowej oraz ostatecznego usunięcia, przy ścisłym współdziałaniu z handlem państwowym, elementów kapitalistycznych z handlu.

Dworzec kolejowy Wrocław - Żerniki

objęła brygada ZMP

WROCŁAW. — Nie przebrzmiało jeszcze echo głośnego wydarzenia, jakim było uruchomienie pierwszego w Polsce obsługiwanego przez samą młodzież pociągu dalekobieżnego Wrocław — Szczecin, a już pełni zapału i inicjatywy młodzi kolejarze wrocławscy, zorganizowani w ZMP, podjęli drugą, jeszcze piękniejszą myśl przejęcia stacji kolejowej.

Stacja kolejowa IV klasy Wrocław — Żerniki obsługiwa na będzie przez młodych kolejarzy ZMP-owców. Inicjatywa przejęcia stacji przez młodzież zrucona przez ZMP-owców z Wrocławia, podjęta została już przez Katowice i Poznań. Wrocław wciąż jednak przoduje, gdyż już w połowie bieżącego miesiąca 20 ZMP-ow co obejmie służbę odcinka Wrocław — Żerniki. Trwają właśnie gorączkowo ostatnie prace czystego przejęcia stacji.

Stacja posiadać będzie świetlicę, bibliotekę, radio i stanie się przykładem dla innych tego rodzaju placówek w przyszłości. Tu szkolić się będą młode kadry kolejarskie, by w niebawem stanąć na ważniejszych posterunkach naszej sieci kolejowej.

Zawiadowcą stacji będzie ob. Krochmal, młody przodownik pracy, a 10-osobową grupę dyżurnych ruchu zasilą zasłużeni ZMP-owcy ob. ob. Chudzik, Szczerbowski i Kołucki.

(PAJ)

Zakończenie Kongresu FDGB

BERLIN. (PAP) W niedzielę zakończył obrady III Kongres Wolnych Związków Zawodowych (FDGB). Kongres uchwalił jednomyślnie nowy statut, rezolucje o zadaniach związków zawodowych w walce o pokój, jedność Niemiec i o dobrobyt mas pracujących oraz rezolucję w sprawie masowej pracy kulturalnej.

Przewodniczącym FDGB wybrany został ponownie Herbert Warnke.

W przemówieniu końcowym Herbert Warnke podkreślił wielkie znaczenie III Kongresu dla dalszego rozwoju ruchu zawodowego w Niemczech, dla wzmocnienia walki przeciwko militarzyzmowi i podżegaczom wojennym, jak również walki o pokój, jedność Niemiec i jedność akcji klasy robotniczej.

Komunikat KC Niemieckiej Soc. Partii Jedności

SED oczyszcza szeregi

Agenci wroga klasowego usunięci z partii

BERLIN (PAP). — Dziennik „Neues Deutschland" opublikował komunikat stwierdzający m. in.:

Zgodnie z uchwałą II plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności SED, Biuro Politycz ne usunęło z partii Paula Merkera, Leo Bauera, Bruno Goldhammera, Willy Kreikemeiera, Alexa Ende i Marię Breiterer za kontakty z agentem wywiadu amerykańskiego Noelem Fieldem i udzielanie wydatnej pomocy wrogowi klasowemu.

Towarzysze Bruno Fuhrmann, Hans Treubner, Walter Welling i Wolfgang Langhoff, których działalność doprowadziła do pośredniego poparcia wroga klasowego, zostają pozbawieni prawa wykonania jakichkolwiek funkcji.

Komunikat stwierdza, że podstawa oskarżenia w stosunku do wszystkich 10 osób jest wspólna: wieloletnie, a częściowo istniejące do ostatniego czasu kontakty z przedstawicielami wywiadu anglo-amerykańskiego, w szczególności ze szpiegiem amerykańskim Noelem Fieldem, którego nazwisko figurowało w dokumentach procesu Laszlo Rajka, odbytego w Budapeszcie we wrześniu 1949 r.

Na procesie tym dowiedziono, że Noel Field był głównym pomocnikiem Allena Dullesa, tajemniczego wysokiego w czasie wojny w Szwajcarii ośrodka europejskiego wojenno - strategicznej służby wywiadowczej Stanów Zjednoczonych).

Komunikat omawia działalność Fielda, który w 1939 r. nawiązał kontakt z niemieckimi emigrantami politycznymi za granicą. W tym czasie wielu z emigrantów pełniło poważne błędy polityczne. W rezultacie tych błędów i słabości ideologicznej przekształcili się w narzędzie wroga klasowego i coraz bardziej oddalali się od partii. Dobitnym potwierdzeniem tego — stwierdza komunikat — jest zachowanie się wyżej wspomnianych osób po ich powrocie do Niemiec, po klęsce reżimu hitlerowskiego. Pomimo tych zakomunikować o wszystkim co zaszło kierownictwu partyjnemu i pomóc partii w rozpoznaniu agentury amerykańskiej. Lecz osoby te postąpiły wprost przeciwnie. Nie tylko przemilczały wszystko, lecz częściowo kontynuowały kontakty z Fieldem. W toku dochodzeń wyjaśniło się, że wszyscy byli emigrantów nie chcę pomóc partii i zakomunikować partii o wszystkich wydarzeniach. Po procesie Rajka osoby te nie zawiadomiły partii o swych kontaktach z Noelem Fieldem a zaczęły z partią dopiero wtedy, gdy tego od nich zażądano.

Dochodzenie w związku ze sprawą Fielda nie zostało jeszcze zakończone. Można się spodziewać, że na pierwszy komunikat stanowić będzie wkład do sprawy dalszego wyjaśnienia i oczyszczenia partii od znajdujących się w niej wyrzutków, od wrogich agentów i drobnoburżuazyjnych elementów.

Komunikat podkreślając znaczenie czujności, krytyki i samokrytyki w partii stwierdza na zakończenie: Nasz nowo obrany Komitet Centralny w związku z wynikami dochodzeń w sprawie byłych emigrantów w krajach zachodnich nie zląkł się samokrytyki. Komitet Centralny skonstatował, że kierownictwo partyjne również było niedostatecznie czujne. Do II kongresu w kierownictwie partii istniały ugodowe tendencje w stosunku do pracowników partyjnych, którzy w przeszłości dopuścili się poważnych błędów. Nie zbadano dość szybko wielkiej ilości takich wypadków, o których posiadano dane.

Komunikat powyższy jest dowodem, że obecnie rozpoczęto walkę z tym szkodliwym liberalizmem. Rozpoczął się — stwierdza komunikat — nowy etap w rozwoju naszej partii.

W sierpniu

Przemysł węglowy w 100 proc. wykonał plan

KATOWICE. (PAP) — Plan wydobycia węgla kamiennego na sierpień br. przemysł węglowy zrealizował w 100 proc.

Przodujące miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu węglowego zajęły w sierpniu zabrzańskie zakłady przemysłu węglowego.

Nazwy wyrzut wydaniości, wynoszący 3,6 proc. w stosunku do lipca br., osiągnięty w sierpniu załogi kopalń Dolnośląskich Zakładów P. W.

Zakaz działalności „Świadków Jehowy" w NRD

BERLIN (PAP) — Minister spraw wewn Niemieckiej Republiki Demokratycznej zarządził natychmiastowe rozwiązanie sekty „Świadkowie Jehowy" („Badacze Pisma Świętego").

Komunikat stwierdza, że „Świadkowie Jehowy" nadużywali nazwy „wspólnoty religijnej" do celów sprzecznych z konstytucją. Stwierdzono, że sekta „Świadkowie Jehowy" uprawiała szpiegostwo w służbie jednego z mocarstw imperialistycznych.

Więcej pszenicy, żyta, jęczmienia na punktach skupu

Mało i średniorolni chłopi

deklarują przekroczenie planu dostaw zboża

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu odbywają się w setkach wsi zebrania, w czasie których chłopi radzą nad gromadzkimi planami skupu zboża. Uroczi, obfite zbiory, a jednocześnie — korzystne ceny zachęcają do sprzedaży zboża państwu bezpośrednio po dokonaniu zbioru.

W licznych gromadach chłopi mało- i średniorolni nie tylko oceniają plan skupu, jako możliwy do wykonania, ale podejmują zbiorowe i indywidualne zobowiązania przekroczenia planu i przedterminowego wykonania dostaw zboża do punktów skupu.

GDAŃSK (PAP). — Chłopi gromady Kacki, gm. Trąbki, pow. gdańskiego zadeklarowali po kilka ton żyta każdy, dodając, że na zebraniach, które odbędą się między 12 — 22 bm. zadeklarują więcej zboża. Małorolny ob. Andrzej Kawski oświadczył: „Ziemi mam mało, ale odstawię 300 kg żyta i 700 kg pszenicy. Wzywam sąsiadów, aby dobrze zastanowili się nad odstawą. Cena jest dobra. Nasz trud opłaci się sowicie. A przecież wszyscy wiecie, że chodzi o Plan 6-letni, który nie tylko fabryki mają wykonać, ale i my, chłopi".

Plan skupu, przedyskutowany przez chłopów gminy Mąwrzęcino, został podwyższony. Chłopi z Mąwrzęcina zadeklarowali ponad plan kilkadziesiąt ton pszenicy, żyta, jęczmienia i

Kazimierz Gil, właściciel 8-hektarowego gospodarstwa we wsi Skrzeszewo zadeklarował 2 tony pszenicy, 1 tonę żyta i pół tony jęczmienia. Inny średniorolny chłop, Jędrzyński zobowiązał się dostarczyć 3 tony pszenicy, 3 tony żyta i 1,5 tony jęczmienia.

Jednocześnie kułak Stanisław Kawczyński, który posiada 50 ha ziemi i dzierżawi dodatkowo 50 ha od miejscowego proboszcza, na oburzenie zebranych chłopów zadeklarował jedynie kilka ton zboża, tłumacząc się, że „resztę potrzebuje dla siebie".

W szeregach bojowników o pokój

Chcemy iść z ludem

Przemówienie księdza Lemparty na Kongresie Pokoju

WARSZAWA. (PAP) — Podczas obrad Kongresu Pokoju, przewodniczący Zrzeszenia „Caritas" wygłosił następujące przemówienie:

Idea obrony pokoju jednoczy narody różnych ras i języków. Praca robotnika, chłopa i inteligencji pracującego spełnia wizję Chrystusa o jednej owczarni. W szeregach obrońców pokoju nie ma księży katolickich; widzimy ich dziś na salach obradujących nad sposobami walki z tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę światową. My, kapłani katoliccy, dobrze pamiętamy słowa Chrystusa: „Błogosławieni pokój czyniący albowiem oni synami Bożymi nazwani będą". Dlatego w myśl nauki Chrystusa mówimy w kazaniach, szkołach, na zebraniach, w rozmowach prywatnych i w trójkach pokojowych brali czynny udział w tej walce o pokój.

Dzisiaj widzimy, jak słuszne było nasze stanowisko, gdy imperialiści anglo - amerykańscy bombardują miasta i wioski narodu koreańskiego. Dlatego my już nie wołamy, ale krzyczeć będziemy z wami: Dosyć wojny, chcemy pokoju!"

Tam na zachodzie imperialiści znowu uzbrajają narody, ażeby rozpętać nową wojnę światową. Nasze zienie zachodnie, które po wiekach powróciły do ojczyzny i zostały zagospodarowane ręką chłopa, a fabryki uruchomione ręką naszego robotnika, są solą w oku kapitalistów zachodnich.

Widzimy to po zachowaniu się i Rzymu. Mimo, że lud nasz katolicki razem z księżmi wolał o mianowanie stałych biskupów i proboszczów, Rzym milczy. A to milczenie się do wspólnej pracy dla zdobywania sprawiedliwości, ładu i odbudowy naszej ojczyzny w pracy pokojowej.

Pragniemy was zapewnić, że bo dzienny wszędzie właśnie się w Planie 6-letnim do walki o utrzymanie pokoju.

przywiązani do Polski Ludowej. Lud nas zna, bo byliśmy razem z nim w walce z okupantem hitlerowskim, i jesteśmy razem z nim dzisiaj w obronie pokoju.

Na pierślach większości z nas są odznaki bojowe, ale i są odznaczenia za pracę pokojową. Jesteśmy księżmi katolikami. Prawa wiary, moralności i jurysdyk ci uznajemy za obowiązek podlegać naszym biskupom, a jako synowie ludu chcemy iść z ludem. Jaki rodzaj polityki i zagospodarowania wybierze sobie lud — my wprzęgniemy się do wspólnej pracy dla zdobywania sprawiedliwości, ładu i odbudowy naszej ojczyzny w pracy pokojowej.

Pragniemy was zapewnić, że bo dzienny wszędzie właśnie się w Planie 6-letnim do walki o utrzymanie pokoju.

Masy ludowe Indii

po stronie narodu koreańskiego

MOSKWA. (PAP). Amerykańska interwencja zbrojna w Korei i bombardowanie przez amerykańskie lotnictwo spokojnych miast i wsi koreańskich, wywołuje wzrastające oburzenie wśród ludności Indii.

Na zebraniu profesorów uniwersytetu w Allahabar uchwalono rezolucję potępiającą amerykańską interwencję w Korei i stwierdzającą, że pomoc przez Radę Bez pieczeństwa imperialistycznej agresji przeciwko narodom azjatyckim jest bezprawiem.

Na posiedzeniu Komitetu Obrońców Pokoju w Amritsar uchwalono rezolucję, domagającą się natychmiastowego zaprzestania amerykańskiej zbrojnej interwencji w Korei, wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei, oraz uznania przywrócenia narodom azjatyckim prawa do zdecydowania o swym losie.

Po trzęsieniu ziemi w Indiach

Miliony ludzi

bez dachu nad głową

NOWY JORK (PAP). Według spóźnionych uzupełniających wiadomości, jakie napływają tu w związku z ostatnim trzęsieniem ziemi w Indiach północnych, katastrofa ta pociągnęła za sobą niezrównanie większe ofiary i szkody, niż początkowo donoszono.

Silne wstrząsy podziemne, które rozpoczęły się w dniu 15 sierpnia przetarzają się w dalszym ciągu. Zginęło wiele tysięcy ludzi, miliony pozostały bez dachu nad głową.

Zdaniem geologów, wstrząsy w północno-wschodnich Indiach, miały charakter tektoniczny, a nie wulkaniczny i zostały spowodowane wystąpieniem geologicznych, dość częstymi w rejonach Himalai i Karokorumu

250 śmiertelnych ofiar

Tajfun szalał

nad Japonią

NOWY JORK. (PAP) W niedzielę nad zachodnią Japonią szalał gwałtowny tajfun, który według dotychczasowych doniesień ma na sumieniu dwieście lub najmniej 250 osób. Przeszło tysiąc osób poniosło ciężkie rany, a około dwieście miliona pozostałe bez dachu nad głową. Szkody materialne są bardzo ciężkie. Ucierpiały zwłaszcza często zalodzione obszary wokół Sapporo i Kyoto, gdzie szybkość wiatru osiągnęła maksimum 175 km na godzinę.

20 tysięcy domów uległo całkowitemu zniszczeniu, 22 tysiące domów doznało poważnych uszkodzeń, a przeszło 170 tysięcy zostało zalanych. Wichu ra zrzuciła z szyn ważony kolejowe i tramwaje, łamała słupy telegraficzne i telefoniczne i zrywała dachy z domów. W morzu uległo zniszczeniu lub uszkodzeniu około 700 statków.

Zniszczono 10 tys. ognisk stonki ziemniaczanej

WARSZAWA (PAP). Służba ochrony roślin zakończyła pomyślnie, prowadzoną od 22 maja br. w województwach: szczecińskim, pomańskim, wrocławskim, częściowo bydgoskim i gdańskim akcję masowego zwalczania groźnego szkodnika upraw ziemniaczanych — stonki.

W wyniku akcji, zniszczono 10.000 wykrytych ognisk stonki ziemniaczanej, o charakterze nalotowym, powstałych przeważnie w wyniku dokonanych przez samoloty amerykańskie masowych zrzutów stonki ziemniaczanej na terytorium NRD i Czechosłowacji.

Komunikat DOKP

Dnia 8 września 1950 r. z powodu robót drogowych będzie zamknięty dla ruchu pociągów odcinek km 56.878 Świdnica Przedmieście (stacja Pszenno — Świdnica Przedmieście). W związku z tym:

1. pociągi dalekobieżne Nr 6631 relacji Lublin — Jelenia Góra, 5814 Jelenia Góra — Łódź Kal. oraz 6632 Jelenia Góra — Lublin będą kierowane do Jaworzyna Śl. przez Zarów do Wrocławia Gł. i odwrotnie, wobec tego na odcinku Wrocław Gł. — Sobótka — Świdnica — Jaworzyna Śl. w tym dniu ich nie będzie.

2. Poc. pomiejskie 66413 relacji Wrocław Gł. — Sobótka — Świdnica — Jaworzyna Śl. będzie kursował od Wrocławia Gł. do km 56.878 szlaku Pszenno — Świdnica Przedmieście.

Podróżni jadący do Świdnicy będą zmuszeni od km 56.878 do Świdnicy Przedmieścia przejść pieszo (odległość wynosi 974 metrów).

3. Poc. Nr 66414 będzie odwalany tylko na odcinku Wrocław Gł. km 56.878 i zamiast niego będzie kursował w tym dniu poc. Nr 66418 wg rozkładu: km 56.878 odj. 18 m. 18, Pszenno 18 m. 23 — 18 m. 26, Sobótka 19 m. 00 — 19 m. 02, Wrocław Gł. przyj. 20 m. 14.

Na odcinku Świdnica Przedmieście — Jaworzyna Śl. poc. osobowe z wyjątkiem wyżej wskazanych dalekobieżnych będą kursować bez zmiany.

SZMERY ODRY

Kurczęta najchętniej... ...lęgną się we wrzeliniu. Uwaga ta dotyczy regionu jeleniogórskiego, gdzie ostatnio energiczne gminne spółdzielnie przy stopnie do szczególnej akcji skupu drobiu. W terenie tym, w związku z opóźnieniem żniwami, opóźnia się również hodowla domowego ptactwa. Obecnie dopiero można będzie przystąpić do intensywnego tuczenia młodzieży kurczaków.

Jak dotychczas, w akcji skupu przodują gminne spółdzielnie w Sobieszowie i Janowicach Wielkich, przy czym zwiększona aktywność wykazują spółdzielnie, które dotychczas nie brały udziału w tej akcji.

Nie wykazały natomiast dostatecznej inicjatywy spółdzielnie gminne w Kamienicy i Siedlęcinie. Aby osiągnąć jeszcze lepsze wyniki, zastosowano w powiecie jeleniogórskim skup domokrążny. (prom)

Poryki z ZOO w przybyłkiem sztuki

Pewne scenę ze „Świętoszka", który przez kilka dni był wystawiony w Teatrze Popularnym, wywołują zrozumiałe wybuchy śmiechu na sali.

Śmiać się wolno każdemu — ale wtedy, kiedy jest z czego. Niedawno jednak znalazł się wśród publiczności młodzieniec wyrażający swoje zadowolenie z akcji sztuki w ten sposób, że niemal bez przerwy śmiał się głośno, nawet wtedy, gdy inni widzowie rzucali mu groźne spojrzenia. Mało dzieć: śmiał się. Jego „ha, ha, ha" mocno przy pominały głosy słyszane w wrocławskim ZOO.

Co zrobić z takim człowiekiem? Chyba przypomnieć mu po prostu, że w przybytku sztuki należy się tak zachowywać, żeby bawiąc się samemu, nie przeszkadzać innym. (Ker)

Bronimy pięknego zakątka Wrocławia

Musimy już nie „zaszemrać" ale... rykną ć z oburzenia, patrząc jak niszczeją małe zakątki Wrocławia. Należy do nich m. in. niedawno skuwer przy placu 1 Maja, obok fontanny z kamiennymi twarzami. Od 1945 roku nikt palcem nie ruszył, by uruchomić tamtejszą wiekową fontannę. Zamiast tego, podczas zabaw pokojowych ktoś ten kamienne kostki, którymi wybrukowano było dziś — i raz kopały placyk. Wczy kon ne i samochody parkuje się na skuwku zostawiając kupy śmieci.

Nawet kamienne schod ki — zejście do przejścia ku tramwajowej 6-tki i 8-ki zdemolowała wandalska ręka. Całęcie chamsze rzeźbione kamienne lęża do dziisaj jako „ozdoba" kwietnika.

Kto z MRN-u zainteresuje się zapomnianym ka tem i stworzy z rudery zaciszny placyk dla dzieci? (Cen)

Wielki konkurs „Słowa"

„Ludzie Planu Sześcioletniego"

Znakomity powieściopisarz i dramaturg, autor „Niemców"

KUPON Nr 5

Kogo przedstawia powyższe zdjęcie Leon Kruszkowski

Nazwisko i imię uczestnika konkursu . . . . . .

Wytnij i prześlij razem z wszystkimi kuponami do 18 września do redakcji „Słowa" we Wrocławiu.

Jan Dębek

Droga młodych rębaczy

Wałbrzych, we wrześniu.

Wpięknej świetlicy Państwowej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego (węglowej) Nr 8 — w Wałbrzychu, z okazji Kongresu Obrońców Pokoju, w ramach dodatkowych zobowiązań uczniowie przygotowywali zmianę dekoracji. Chłopcy rozpinają na ścianach nowe transparenty, nowe ilustracje i nowe gazetki ścienne.

Pracami kieruje ZMP-owiec Andrzej Michałowski, ich przebiegiem interesuje się żywo kierownik pedagogiczny szkoły Franciszek Folta. Jakże bardzo podobne są losy obu aktywistów pokoju, nauczyciela Folty, wychowującego nowe kadry rębaczy i ucznia Michałowskiego, przygotowującego się do pracy w kopalni. Pierwszy obraz dzieciństwa, który Folta zapamiętał na całe życie — to płonący dom rodzinny i rodzice rozszarpani wybuchem granatnika. A rodzice Michałowskiego? Oboje zginęli w powstaniu warszawskim.

Tak się poznaje tajniki zawodu

Nauczyciel i uczeń wiedzą, dlaczego walczą o pokój. Wiedzą o tym również wszyscy uczniowie tej szkoły, którzy wyróżniają się entuzjazmem w nauce i pracy. Entuzjazm ten rodzi się ze świadomości, że nauką i pracą budują nowy świat, świat pokoju i socjalizmu, w którym przepaści nie będą rozsiewać pożarów zagwi wojny i bomb, burzących miasta i wsie.

Przystarzmy się bliżej tej szkole węglowej, w której młodzi chłopcy, pochodzący w większości ze wsi, zdobywają podstawy wiedzy fachowej, przygotowanie do pracy w kopalni i do życia społecznego.

Franek Szymczak ma lat 18. Rodzice jego, małorolni chłopi, mieszkają w gromadzie Guzowice w pow. milicki. Do szkoły Przysposobienia Przemysłowego skierowała ją Franka Powiatowa Komenda Służby Polsce w Miliczu.

Franek uczy się zawodu górniczego już od 10 maja — trzy dni w tygodniu uczy się przedmiotów teoretycznych z zakresu górnictwa, matematyki, języka polskiego, nauki o Polsce współczesnej, a trzy dni odbywa zajęcia praktyczne w kopalni. W szkole otrzymuje bezpłatny pobyt w internacie z pełnym utrzymaniem i umundurowaniem oraz wynagrodzenie za pracę w zakładzie od jej wyników. W lipcu zarobił 13 tys. złotych, bijąc o 100 proc. przeciętne zarobki swoich kolegów.

Franek jest najdzielniejszym uczniem i kocha pracę. Szacunku do pracy i właściwych metod uczy go przodujący rębacz XIII oddziału szybu „Jan" kopalni im. Thorez, znany przodownik pracy, Jan Greła.

— U takiego rębacza jest co ładować — mówi z uznaniem Franek. — Mój rębacz zobowiązał się na cześć Kongresu Obrońców Pokoju wyrabiać 250 proc. normy i muszę mu dotrzymywać kroku.

Przy ładowaniu Greli Franek jest ładowaczem, ale gdy rąbacz obsuwuje ścianę, chłopak chwyta za młotek i rąbie wraz z nim.

— Bierz węgiel według tego, jak on zalega — odsłania mu tajniki zawodu Grela, — bo inaczej pójdzie twardo.

Franek w lot chwyta uwagi i robota idzie łatwiej. Zarówno starszy oddziału Władysław Choma, jak i inni doświadczeni górnicy, nie szczędzą młodym SPP-owcom życzliwych fachowych uwag.

Franek wykłady z górnictwa streszczą w grubym zeszycie, na którego okładkach wykaligrafował „CZEŚĆ PRA CY I NAUCE".

— Nie mamrąki wyrobionej do pisania — mówi chłopiec, — ona lepiej rąbie węgiel, aniżeli pisze. — Ale zeszyt jego jest czysty i zapisany drobnym pismem, gdzie niegdzie przetykany rysunkiem.

Obudowę ścianową trzeba prowadzić tak, żeby można było pod nią śmiało pracować — objaśnia Franek znaczenie rysunku. — Trzeba dobrze dopasować stojak do stropnicy i ściągnąć klinami. Z mojej praktyki widzę, że gdzie strop słabszy, zakłada się kije gęściej.

Gdy Franek wyglasza swoje wiadomości teoretyczne z górnictwa, na twarzy sztygara Antoniego Stokara, który w szkole jest wykładową górnictwa, pojawia się uśmiech triumfu. Oto widoczne są już rezultaty jego pracy. Gdy obecny wykładowca przed dwudziestu paru laty zaczynał na kopalni kopalnej pracę, nikt go nie przygotowywał do zawodu, nikt nie roztoczył nad nim opieki. Ks pitalici wyzyskiwali go brutalnie, jak wszystkich robotników, a szczególnie młodzież.

W Domach Młodego Górnika

Pod koniec bieżącego miesiąca zakończy się pięciomiesięczny turnus PSPP węglowej Nr 8 w Wałbrzychu wszystkich innych szkół typu. Chłopcy, którzy je skończą, powikają szeregi absolwentów i mieszkańców Domów Młodego Górnika.

Absolwenci szkół PSPP oto czeni są specjalną opieką przez Kopalniane Komitety Opiekuńcze, do których wchodzą przedstawiciele partii, rady zakładowej, dyrekcji i nad bardziej, przodujący górnicy. Komitety Opiekuńcze dbają o warunki pracy absolwentów, z których wielu staje w pierwszych szeregach najwybitniejszych przodowników pracy. Na 100 absolwentów SPP w kopalni im. Thorez, tylko dwaj nie wykonują normy, a fakt ten był szczegółowo analizowany na naradzie Komitetu Opiekuńczego wspólnie z absolwentami.

Życie w Domach Młodego Górnika zorganizowane jest wzorowo. Wszędzie panuje idealna czystość. W świetlicy pełno ilustrowanych czasopism. Kuchnia cieszy się uznaniem wszystkich mieszkańców.

W Domu Młodego Górnika przy ul. Osiedleńców w Wałbrzychu 90 proc. chłopców uczestniczy we współzawodnictwie pracy i uczęszcza na kursy dokształcania zawodowego. Przeciętnie zarobki absolwentów wahają się w granicach 28—33 tys. zł. Najzdolniejsi z nich przechodzą do gimnazjów i liceów górniczych.

Młodzi górnicy kroczą piękną drogą życiową, drogą pozytywnej pracy, rzetelnie ocenionego wysiłku. Ta droga za pewni im osobiste szczęście. a Państwu Ludowemu — wykonanie planu budowy podstaw socjalizmu. Na tę drogę wchodzi coraz więcej chłopców z miast i wsi, którzy w Gminnych i Powiatowych Komendach „Służby Polsce" zgłaszają się do węglowych Szkół Przysposobienia Przemysłowego.

Plan 6-letni przymiesie stolicy ogromny rozwój przemysłu. Z miasta słabo uprzemysłowionego, z miasta drobnych zakładów produkcyjnych i rzemieślniczych warsztatów, stanie się Warszawa poważnym ośrodkiem przemysłowym, miastem prawdziwie robotniczym.

W wyniku poważnego uprzemysłowienia stolicy, liczba ludności Warszawy wzrośnie z 640 tys. mieszkańców w końcu roku 1949 do 800 tys. mieszkańców w roku 1955.

Budujemy socjalistyczną Warszawę

Przełomowe znaczenie MDM

Miesiąc temu, 1 sierpnia 1950 r. potężne kopaczki mechaniczne wydobyły pierwsze metry sześcienne ziemi z wykonów pod budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. Dzień ten przejdzie do historii budownictwa wielkiego jako data rozpoczęcia budowy pierwszej w Polsce socjalistycznej dzielnicy wielkiego miasta.

Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa powstaje bowiem jako wynik ścisłego powiązania założeń urbanistycznych, socjalistycznych i gospodarczych ze wskazaniami ideologicznymi i wychowawczymi.

Agencja APJ zwróciła się do współtwórców projektu MDM, inżynierów Kiślaka i Knothego z prośbą o udzielenie bliższych wyjaśnień co do powstającej dzielnicy.

Oto ich wypowiedź:

MDM jest nowym etapem realizacji centrum Warszawy. W dawnej kapitalistycznej Warszawie ulica Marszałkowska stanowiła kwintesencję wielkomiejskiego centrum. W nowym układzie miejskim ulica ta stanie się centralnym nerwem nowej, socjalistycznej Warszawy. Dzielnica ta będzie spełniała dążenie warszawskich mas robotniczych, pracujących, by centrum stolicy stało się ośrodkiem wielkiego socjalistycznego handlu, kultury oraz mieszkania pracowniczego.

Trzeba podkreślić, iż MDM będzie częścią miasta, organiczną i mocno związaną z resztą miasta, nie zaś dzielnicą mieszkaniowo-sypialną, jak to wyraz nowych tendencji w urbanistyce, zgodnie z którymi coraz częściej mówimy o budownictwie miejskim, zamiast o budownictwie osiedlowym. Wraz z budynkami mieszkalnymi powstają sklepy, zakłady żywienia publicznego, zakłady rzemieślnicze, instytucje kulturalne, parki oraz rozwiązania urbanistyczne wielkich placów, magistrali, bulwarów itd. Zdajemy sobie sprawę, że pomyślna realizacja MDM będzie miała wielki i korzystny wpływ na rozwój budownictwa naszych miast i osiedli.

Jako nowa dzielnica miejska, MDM jest rozwiązaniem dzielnicy planowania w skali dotychczas niestosowanej. Program budowy MDM obejmuje szczegółowo opracowane plany nie tylko architektoniczne i urbanistyczne, lecz także gospodarczo, związane z rozbudową bazy ekonomicznej kraju, tempem rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego stolicy.

Budowa MDM ze względu na ciężki teren śródmieścia, niemożliwość organizowania wielkich placów budowy, trudności transportowe, wymaga zastosowania nowej formy budownictwa masowego, skoncentrowanego, które stałaby się wzorem dla kraju przy organizacji innych ośrodków wielkomiejskich i która stanowiłaby także pole do dalszego rozwoju nowych socjalistycznych form pracy.

Realizacji MDM posiada pod każdym względem znaczenie przełomowe. U podstawy wszelkiego, wzasnego i na planowania — leży głęboka troska o człowieka, który na terenie miasta, nie zaś dzielnicy mieszkań, poruszał się i pracował.

stę.

Według recepty Goebbelsa

„Obrońcy Europy"

W roku 1943, gdy Armia Radziecka maszerowała w niepowstrzymanej ofensywie na zachód i dla nikogo nie było już tajne, że klęska Niemiec hitlerowskich jest nie miniona, w kuchni Goebbelsa wymażono napredce slogan o „obronie Europy". Nie było w nim zresztą nic dziwnego, gdyż Hitler od początku swego „kariery" zawsze nazywał siebie „obrońcą", najpierw swe go narodu, potem „cywilizacji zachodu". Potem, gdy ziemia zaczęła mu płonąć pod nogami, zaczęło się już mówić o „obronie Europy".

Adresat tego określenia był nacho widoczny: Hitler dążył za wszelką cenę do zabezpieczenia sobie zaplecza, do neutralizowania drugiego frontu, do mobilizacji opinii społeczeństw Europy zachodniej w obliczu rzekomego „niebezpieczeństwa komunistycznego".

Było to zresztą zgodne z dy plomacją Hitlera i z jego polityką. Nikt się temu nie dziwił i Goebbelsowi skierowano się tylko do przekonań — bandytów anglo - amerykańskich.

W ubiegłą środę Ministerstwo Adenauer przekazał komisji alianckiej tajne memorandum, dotyczące „bezpieczeństwa republiki federalnej", jak nazywa on i jego popleczniczy Trzynastę. Według informacji brytyjskich i francuskich agencji i dzienników, memorandum Adenauera składa się z 2 części, z których jedna dotyczy „bezpieczeństwa wewnętrznego" i zawiera projekty kroków represyjnych wobec zachodnioniemieckiej partii komunistycznej i elementów postępowych, druga zaś zajmuje się sprawą „bezpieczeństwa zewnętrznego", a więc przede wszystkim zakonstytuowaniem armii niemieckiej, opartej wiernie na planach Wehrmachtu, a „ulepszonej" wyzwoli amerykański oraz „rzekomem, rola Niemiec zachodnich" w grupie państw paktu atlantyckiego. I znowu w swoim stylu słynnym „parlamentarnym" przemówieniu, wygłoszonym kilka dni temu, jak i w memorandum, Adenauer głosi „zadania Niemiec zachodnich w obronie Europy".

Niepożądani „obrońcy Europy" odradzają się więc w iden tycznej formie. Nawet sytuacja jest podobna, która powoduje ich regeneracje: płonie grunt pod nogami Adenauera, pryskają nadzieje jego mocodawcy — Mac Cloya, miliony robotników i chłopów niemieckich, francuskich, angielskich odwracają się ze wstrętem od ich kliki. Cóż czynić? Trzeba bić znowu w gong „obrony cywilizacji zachodu", trzeba wymyślać znowu straszidła „wi domo komunizmu", aby wszczyć przerażenie w serca niemieckich i francuskich mieszczuchów, drżących o swoje sklepiki i sakiewki.

Obrona Europy? Jakiej Europy? Europy bankierów i nie robów, Europy bezrobocia i nędzy? Obrona przed? Przed dobrobytem i szczęściem mas pracujących? Chyba obrona przed własną klasą robotniczą, chyba obrona własnej słabości, tchórzostwa i nieróbstwa.

Nie udał się Goebbelsowi jego trick, nie uda się on i Adenauerowi, ani Mac Cloy'owi. Europa jest jedna i potrafi obronić się sama, ale tym razem przed nosielalami „kultu Zachodu" w rodzaju Hitlera, Adenauera, gumy do żucia i coca-coli.

Zaplecze frontu walki o nowego człowieka

Komitety rodzicielskie i opiekuńcze
w nowym roku szkolnym

Na młodzież oddziaływuje wychowawczo nie tylko praca nauczyciela, ale także — w równej mierze — dom, rodzice. Dom i rodzice muszą iść — i idą — szkole, muszą wraz z nią współdziałać w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia socjalistycznego.

I tu zaczyna się rola Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych.

Komitet Rodzicielskie istnieją już w międzywojennym dwudziestoleciu. Wówczas jednak działalność ograniczała się jedynie do organizowania cieplnych śniadań i zabaw szkolnych dla uczniów. Jeszcze w pierwszym okresie po wojnie po ziomy nie stan rzeczy. W trzy czasie zresztą życie nasze w ogóle, a szkolnictwo w szczególności wniosło wiele braków i niedociągnięć.

Zmiane mogły wprowadzić Komitety Rodzicielskie, które w Państwie Ludowym awansowały do odpowiedzialnej roli czynnika społecznej kontroli nad szkołą. Nim jednak do tego doszło, musiały zmienić się same komitety. Na miejsce panie i umiejętnych gospodyń wrzeczki taneczne, musieli przyjść i przyszli ludzie umiejący budować socjalizm.

Komitety Rodzicielskie stane by do pracy równie ważnej, jak budowa nowych fabryk i domów. Stały się zgodnie z wytycznymi KC PZPR — tym czynnikiem społecznym, który czynnie zabiega o dalszą demokratyzację szkoły, o eliminowanie z niej wrogich wpływów, o nałożenie opieki nad dziećmi tu dzi pracy, o stworzenie takich warunków w szkole i w domu, by nasza młodzież osiągnęła najlepsze wyniki nauki i wychowawcze, by z dzieciecko robotnika, inteligenta czy chłopa nie pozostawało po za szkołą.

Z pomocą w realizacji tych trudnych zadań przyszła Komitetom Rodzicielskim nowa organizacja społecznej współpracy ze szkołą: Szkolne Komitety Opiekuńcze. Organizacja ta, składająca się z członków zakładu fabrycznego, miała za zadanie zainteresować zbliżyć młodzież do zagadnień społecznego i do problemów produkcji. Łączyło się to ze szkolnymi wykładami z dziedziny zagadnień życia współczesnego.

W chwili obecnej, gdy szkolnictwo polskie wkracza Plan 6-letni z zadaniem dostarczenia państwu nowych kadr fachowców, rola Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych poważnie wzrasta. Stoi przed nimi z jednej strony zadanie odciążenia władz szkolnych w dziedzinie spraw wspomnianych, a drugiej zaś współdziałanie z tymi władzami w zakresie realizacji planu i polityki szkolnej.

Komitety Rodzicielskie i Szkolne Komitety Opiekuńcze zdały egzamin w pracach przygotowawczych do nowego roku szkolnego. Stały zarząd szkół wyremontowano, zradiofonizowano, zaopatrzono w nowe pomoce szkolne i wcelał na zimę dzięki pracy komitetów.

Z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego, pierwszego roku w planie 6-letnim, przed komitetami wyłaniają się dalsze zadania. Organizacja nauki pozaszkolnej, kontrola warunków domowego życia, które wiąże się bezpośrednio z wynikami nauczania, wreszcie to, o czym już wspomniano wyżej — oddziaływanie na młodzież w kierunku świadomego wyboru przyszłego zawodu — oto w pobieżnym zarysie plan dalszej pracy Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekuńczych.

Zygmunt Koczorowski

Łądek-Zdrój na cenzurowanym

Jak cię widzą...

Ostatni pociąg, przyjeżdżający po godz. 21-ej, wyrzucił nielicznych o tej porze pasażerów na miłej, jasno oświetlonej stacji Łądek - Zdrój. Przed budynkiem kilka dorożek konnych. Do centrum Zdroju około 3 km. Przyjezdni wynajdują dorożki i... woźnice dalejże jeden przez drugie, aby przesłigać się w wstrętem od ich kliki. Cóż czynić? Trzeba bić znowu w gong „obrony cywilizacji zachodu", trzeba wymyślać znowu straszidła „wi domo komunizmu", aby wszczyć przerażenie w serca niemieckich i francuskich mieszczuchów, drżących o swoje sklepiki i sakiewki.

Obrona Europy? Jakiej Europy? Europy bankierów i nie robów, Europy bezrobocia i nędzy? Obrona przed? Przed dobrobytem i szczęściem mas pracujących? Chyba obrona przed własną klasą robotniczą, chyba obrona własnej słabości, tchórzostwa i nieróbstwa.

Nie udał się Goebbelsowi jego trick, nie uda się on i Adenauerowi, ani Mac Cloy'owi. Europa jest jedna i potrafi obronić się sama, ale tym razem przed nosielalami „kultu Zachodu" w rodzaju Hitlera, Adenauera, gumy do żucia i coca-coli.

Godz. 13-ta. Przyjezdny szu ka restauracji, gdzie można by coś zjeść. W Łądku są zaledwie dwie. Jestem w tej jednej z nich (prywatnej) pod nazwą „Warszawianka". Określić ją można jednym słowem: śmietnik. Zapijaczeni goście, w większości miejscowi, obsiedli stoliki i bufet. Krzyk, hałas i nierzadko bójki, ka o bad... podany na brudnych talerzach, ustawionych na zaplamionych wódką i piwem stolikach.

A tymczasem na odrapanej ścianie, jak na urągowisko, wi si dyplom za... „czystość wnętrz i estetykę wystaw".

Wnętrza restauracji są w trzydniowej chyba wodzie. Ba, czasem ich się w ogóle nie myje!

Wieczór.

W Zdroju panuje ruch. Wczasowicze i miejscowa ludność przechadzają się po malowniczym parku. Z głośników rozwieszonych po całym miejscie dobiegają ostatnie słowa dziennika wieczorne go. W „Pawilonie" — muzyka i tłumy.

Na ulicy też radośnie. Rozśpiewane towarzystwo maszeruje przy akompaniamencie harmonisty, a opodal grupa „wesołej" młodzieży toczy zaciekłą dyskusję... rekami. Dolatuje z oddali brzęk rozbitej szyby, słychać tupot nóg... Nie brak atrakcji.

A tymczasem w świetlicy Domu Wypoczynkowego „Ludwik" — zapełniona sala. To przedstawienie — występy świetlicowe. Wczasowicze bawią się.

— Nie świeci garnki lepią — mówi konferansjer — i my też możemy pokazać nasze zdolności artystowe.

Najmłodsza z aktorek, Danusia S., ma dopiero 13 lat. Ale łacińcy znakomicie.

Wśród publiczności widzimy górników i włókniarzy, uczniów i pracowników. Atmosfera zdrowa i zażyła.

Na ciemnej ulicy słychać wesoły śpiew kompanii maszerującej chłopców. Są to synowie robotników i nauczycieli z Łodzi. Przyjechali tu na ferie. Śpiewają marsz sportowy.

•

Wczasowicze ze świetlic wracają do domów grupami. Boją się niespodzianek ze strony ulicznych awanturników, oczywiście — miejscowych.

Właśnie tym awanturnikom, zabijakom nocnym — władze w Łądku - Zdroju powinny wypowiedzieć bezwzględną walkę. Chodzi o spokój wczasowiczów i opinię jednej z perel naszych uzdrowisk. Jak cię widzą, tak cię piszą.

A na dworcu kolejowym przydałaby się przechowalnia bagażu rzeczno i... otwarte ubikacje. (Wicz)

Po śmierci Róży Tamarkiny

Cały świat muzyczny został wstrząśnięty wiadomością o śmierci niespełna trzydziestoletniej, świetnej pianistki radzieckiej Róży Tamarkiny.

Wiadomość ta zaskoczyła wszystkich, nie tylko w ZSRR, lecz także w całym świecie muzycznym. Tak nagły był ten ubytek, tak wyraźna na nas gra Róży Tamarkiny na II Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie, w 1936 roku, kiedy to zajęła ona miejsce tuż za Rubinsteinem, Lewinem i Ciechanowskim, a w Konkursie — szczupłutka, prawie dziecięca postać dziewicza zyskała wówczas od razu sympatję publiczności pełną wewnętrznego uczucia i stojąca na najwyższym poziomie technicznym gra.

Mimo wrogiego wówczas nastawienia do przedstawicieli ZSRR, jury i tym razem zajęcia na nie mogły nie przyznać artystom radzieckim palmy pierwszeństwa: pierwsze miejsce otrzymał Jakub Zak, a drugie Róża Tamarkina.

Choć na oficjalnych przyjęciach robiono pianistom radzieckim cięgle afronty, na szpaltach prasy fachowcy przemycili pełne zachwytu słowa dla genialnej gry Tamarkiny: „Wszystkie cechy wybitnej szkoły rosyjskiej posiada Róża Tamarkina, 16-letnia pianistka, która w wyrazie zadziwia głębią swej gry, potlotem wyobraźni i żywym tłem emocjonalnym odtwarzanego" — pisała jedna z gazet stołecznych.

Konkurs Chopinowski był pierwszym pięknym wejściem kariery pianistycznej Tamarkiny. W wielkim Kraju Radieszy swą grą natchnęły wszechszy znamię jako nieporównana odtwórczyni utworów Chopina i Bacha. Ciężka, długotrwała choroba nie pozwala znakomitej pianistce na uciążliwe koncertowanie, więc oddaje się pracy pedagogicznej — początkowo jako asystentka prof. d-ra Obrina, a ostatnio jako samodzielna wychowawczyni kadr pianistów radzieckich.

Śmierć przerwała tę pełną zapału pracę, zabierając świata jednego z najgenialniejszych muzyków i najgorcej miłujących sztukę ludzi.

Wojciech Dzieduszycki

Na widowni międzynarodowej

Gorliwy służka imperializmu

O ile większość satelitów amerykańskich trzeba by w sposób mniej lub więcej „subtelny" zachęcać, aby „poparli" — choćby sym bolicznie — agresję w Korei, to Australia, a ściślej jej rząd, wyprzedził pozostałych w służalczej gorliwości, zgłaszając natychmiast swój udział w zbrodniczej wyprawie. Jak wygląda podszewka tego posunięcia rządu australijskiego?

POD DYKTANDEM MONOPOLI USA

Oficjalnie Australia należy do tzw. Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, faktycznie jednak stała się ekspozyturą imperializmu amerykańskiego na Oceanie Spokojnym, ku głębokiemu niezadowoleniu i mimo bezsilnych dąsów Londynu. Pod względem gospodarczym Australia ulega w przyśpieszonym tempie ekspansji „subtelnej" amerykańskiej: kapitał USA eksploatuje już dziś około 70 proc. bogactw naturalnych kraju (ruda żelazna, ropa naftowa), kontrolę nad komunikacyjnych, zakłady budowy maszyn oraz przemysł budowlany znajduje się również w rękach kapitalistów amerykańskich Pod dyktandem monopoli USA kraj ten, o wysoko rozwiniętym rolnictwie, zmuszony jest do ograniczenia swego eksportu zboża o 30 proc.

W tych więc warunkach, kiedy Australia w szybkim tempie przekształca się w „pole sładłość" Wall Street — stało się dla Stanów Zjednoczonych rzeczą nieodzowną postawienie u steru polityki australijskiej ludzi, którzy spełnialiby bez zmrużenia oka wszelkie polecenia swych mocodawców amerykańskich.

SPRZEDAJNY PREMIER

Najbardziej zasłużył się na tym polu (bo inaczej, rzecz prosta, nie doszedłby do swej „godności") obecny premier australijski, Robert Menzies, „znany amerykanofil", jak go nazwał przejmie londyńskiej „Daily Express", w istocie zaś — płatny funkcjonariusz Wa szyngtonu.

On to wyróżnił się niesław nie jako bezwzględny oprawca robotników australijskich w latach 1939-1941. Przed rok mą wojną 1939 r. Menzies zarządził aresztowania na wielką skalę robotników, którzy odmawiali wysyłki do Japonii i tłumu żelaznego, przeznaczonego do produkcji amunicji. Amunicją tą faszyści tokijscy strzelali już w rok później m. in. do żołnierzy australijskich.

Od Menziesa również wyszło po wojnie „pozwolenie" na budowę amerykańskich baz strategicznych na terytorium Australii.

Obecnie jest on jednym z czołowych heroldów wojny w Korei. Nie omieszkał tego oczywiście w imię interesów swojej ojczyzny, aż nadto już wynędzniałej bez wojny i uginającej się pod brzemieniem amerykańskiej „dobroczynności. On również podjął się z rażącym Wszechmocnym nikczemnej misji szerzenia oszczerstw o narodzie koreańskim, odbywając niedawno sześciotygodniowe tournee po Malajach, Egipcie, Włoszech, Anglii i Kanadzie. W cyniczny sposób reklamował on wojnę w Korei jako „odcinek krucjaty przeciw komunizmowi".

To właśnie Menzies wysłał australijskie eskadry bombowe na Koreę, w celu szerzenia powietrznego terroru wśród ludności cywilnej.

LUD WYPOWIE SWE ZDANIE

Teraz znów, wbrew woli i ku oburzeniu swego narodu, Menzies przyrzeka Stanom Zjednoczonym wysłanie do wojny spozycji Mac Arthura 3 tys. żołnierzy, którzy w charakterze pretorjanów imperialistycznych mają być wykorzystani w Korei lub „gdzie zajdzie potrzeba" — jak to sam bezwstydnie wyraził.

Przejęty do głębi swą lokajską rolą, p. Menzies zapuszcza się jednakże zbyt daleko w swych rachubach. Wspomnieliśmy na początku, że rząd australijski jako jeden z krajów zmuszony przystąpił do wojny w Korei. Z drugiej wszakże strony, robotnicy australijscy, w odpowiedzi na decyzję kadlubowej Rady Bezpieczeństwa, **również pierwsi** sprzeciwili się wysyłce broni do Korei. Wyrażali oni swą wolę w strajku powszechnym i licznych demonstracjach. Fakt ten ma swoją głęboką wymowę.

Na nic nie zda się tłumienie przez Menziesa wolnościowego ruchu australijskiego, delegalizacja partii komunistycznej, wtrącenie do więzień wielu jej przywódców, z sekretarzem Sharkey'em na czele.

Lud australijski, w swej masie, nie da się wciągnąć do „brudnej wojny", rozpalonej rękami zbrodniarzy z Wall Street i wypowie swe zdanie w chwili na pewne nieoczekiwanej dla p. Menziesa i bandy podobnych mu kondotierów.

St. B.

Kolegium Rzeczników Patentowych przy Urzędzie Patentowym R. P., Warszawa, Al. Niepodległości 188. Adres telegr.: „Patkol, Warszawa". Konto czekowe w PKO — 1-6411713. Udziela porad i pomocy technicznej i prawnej oraz zastępuje przed Urzędem Patentowym R. P. w sprawach wynalazków, wzorów użytkowych i zdobniczych oraz znaków towarowych (zgłoszenia, obrona, skargi, odwołania, wnioski o przywrócenie lub przedłużenie praw, wnioski o odtworzenie akt, poszukiwania w kraju i za granicą). — Kolegium posiada oddziały: w Gliwicach, ul. Paderewskiego 5, w Krakowie, Gen. Świerczewskiego 7, w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 26, w Poznaniu, ul. Wojskowa nr. 19. K-2867

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika produkcji do naszego Oddziału w Biurotowie koło Oleśnicy, referenta technicznego i referentkę personalną dla Fabryki Środków Kawowych we Wrocławiu zaangażujemy natychmiast. Zgłoszenia: Oddział Personalny Wrocław, ul. Stalina 210.

Kierownika księgowości materiałowej, planistę finansowego, księgowego ew. kontystę przyjmie od zaraz Państwowe Budownictwo Elektryczne, Wrocław, ul. Krakowska 47/49. Warunki płac w/g umowy zbiorowej dla przedsiębiorstw budowlanych. Zgłaszać się w Oddziale Personalnym od godz. 7 — 15-tej. K-2876

Księgowych finansowych, planistów, biuralistów handlowych, pracowników technicznych terenowych, oraz biegłe maszynistki poszukuje Przedsiębiorstwo Uplynniania Remanentów, Ekspozytura we Wrocławiu, ulica Kościuszki nr. 14, II p. K-2868

OGŁOSZENIA DROBNE

10 wielkich wygranych II-ej klasy po 200.000 i 100.000 zł znowu padły w szczęśliwej kolekturze

Moraynego

Wrocław — Wałbrzych Kup los do I-ej klasy — a wygrasz

HANDLOWE

SPRZEDAM futro pierw szorzędne. karakułowe. Mickiewicza 12/13. 5260

SPRZEDAM magiel elektryczny mały. Oporów Kudlińska 5. 5265

SPRZEDAM nuty fortepianowe 5 symfonii Beethovena, sonatiny, ćwiczenia fortepian, skrzypce, wiolonczelę, tria, kwartety, szkoły. Sępolno, Wyszockiego 4/1. 5187

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację PKP, szkolną, kartę rejestracyjną RKU, odznakę zameldowania, legitymację ZMP na nazwisko Wolski Zdzisław. 5251

ZGUBIONO 2 świadectwa 7 kl. Szkoły Powszechnej, metrykę urodzenia, zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców Gliński Lucyna zam. Radostów gm. Czastary.

UNIEWAŻNIAM indeks na nazwisko Bibis Bogdan Roosevelta 12 123. 5260

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Prokop Jerzy zam. Kuzie gm. Bolesław pow. Dąbrowa Tarnowska. 5246

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez zarząd gminy Niedomice, kartę rejestracyjną S. P. oraz odcinek zameldowania na nazwisko Górek Józef Jan wor. K-2842

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo ceniaderie wydane przez Izbę Rzemieślniczą Wrocławską na nazwisko Szykiewicz Jan zam. Żerki, Cedlie Robotnicze 21. K-2873

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Waluba Wanda zam. Kowary, Wiejska 24. K-3872

ZGUBIONO leg. motorowerowa Nr ramy 184210 na nazwisko Czesław Marian, Cieplice, R. Żymierskiego 113. K-2869

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Seria 001 Nr 8819 na nazwisko Jotos Stanisław. 5217

ZGUBIONO dowód osobisty oraz metrykę urodzenia na nazwisko Barski Piotr, Oława, Gaje Oławskie. 5219

ZGUBIONO odcinek zameldowania oraz legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Żyto Michał i Wanda. 5227

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Bialek Józef, Wieczorka nr 112. 5233

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Rojek Marian, ul. Racławicka 11. 5225

ZGUBIONO kartę rowerową na nazwisko Świderski Franciszek, zam. Kamienice Wrocławski. 5257

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Nr 67/47 wydane przez Zarząd Miejski w Ziębicach na nazwisko Rozen Berg Majer. 5249

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Telesman Szymon. 5261

ZGUBIONO książeczkę wojskową, odcinek zameldowania, legitymację fryzjerską, książeczkę zdrowia, kartę rowerową zaświadczenie Urzędu Skarbowego o zgłoszeniu pracodziejstwa na nazwisko Adam Alfons, Curie Skłodowskiej nr 39/5. 5244

POSAD POSZUKUJĄ

KAPELMISTRZ rutynowany poprowadzi orkiestry, chóry, Sępolno, Wyszockiego 4/1. 5188

POTRZEBNA natychmiast młoda osoba do 3 małych dzieci. Warunki bardzo dobre. Olszewskie go 171. 5242

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju sub lokatorskiego, cena i dzielenie obowiązkowe. Wiadomość Wrocław, Cytadelskiego 2 i 4 godz. od 16-tej, Rutkowska. 5243

PRZYJMĘ ucznia na mieszkanie z utrzymaniem. Ul. Curie Skłodowskiej. Oferty „Słowo Polskie" — „Uczniowie". 5252

ODSTĄPIĘ mieszkanie 3 pokojowe z wygodami — Sępolno, z utrzymaniem tu. Oferty pod „Odstąpię". 5250

POSZUKUJĘ pokoju sub lokatorskiego lub mieszkania z utrzymaniem. Oferty „Słowo Polskie" — „Uczniowie". 5255

POSZUKUJĘ mieszkania 2-3 pokojowego. Zwrot kosztów. Pestalozziego nr 6 m. 7, godz. 17—20. 5254

ZAMIENIĘ mieszkanie z ogródkiem w domku bliźniaczym w Legnicy na Wrocław. Zgłoszenia pod 5263

KULTURALNA pracująca osoba poszukuje pokoju przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo" pod „Kryształ". 5262

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ się Zofii Włodarkiewicz z d. Błaszkiewicz, ur. 28. I. 1909 ostatnio zamieszkała w Wałbrzychu w roku 1948. Wiadomości wadzyć: Włodarkiewicz Jel. Góra, Stalina 89 m. 1. K-3871

RÓŻNE

OSOBA z dzieckiem, ktoś ta dnia 27. 8. wysiadając z pociągu Wrocław — Wałbrzych z pociągu Warszawa przez pomyłkę zamieniła walizkę, proszona jest o zgłoszenie się do Wrocławia ul. Cieszkowskiego 18/20. 5256

TERRIERA szkockiego suczka odbiorem, Parkowa 6 Roszkowska. 5258

ZAGINĘŁA kotka biała z czarnymi łatami. Uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Jel. Góra, Wojska Polskiego nr 24 m. 2. K-2870

Listy do „Słowa"

Może poradzić tylko Urząd Skarbowy

PSS chętnie zakupi szczotki wyrabiane przez ociemniałych

W związku z opublikowanym niedawno listem czytelnika pt.: „Dlaczego nie ma nabywców — marnuje się praca niewidomych dzieci" otrzymaliśmy z Powszechnej Spółdzielni Spożywców pismo, które przytaczamy w całości:

„Po przeczytaniu listu o pracy niewidomych dzieci, wysłaliśmy naszego przedstawiciela do Państwowej Szkoły dla Niewidomych, celem zbadania wartości produkowanych w szkole szczotek. Pracownik nasz stwierdził, że szczotki wyrabia ne przez wychowanków szkoły są doskonałe i PSS chętnie za kupi każdą ilość tego towaru. Na przeszkodzie sprzedaży szczotek stoi jedynie strona formalna, bowiem szkoła, jako instytucja oświatowa, nie może prowadzić przedsiębiorstwa handlowego. Nasz przedstawiciel poradził dyrekcji szkoły, aby zwróciła się do Urzędu Skarbowego w celu uzgodnienia formy sprzedaży.

Naszym zdaniem mogą być trzy możliwości rozwiązania tej kwestii od strony prawnej:

1) Urząd Skarbowy może uznać wychowanków szkoły jako producentów — chałupników i jako chałupnicy mogą oni otrzymać zaświadczenia Urzędu Skarbowego, na podstawie którego będą mogli sprzedawać i wystawiać rachunki.

2) Szkoła może nawiązać kontakt z Centralą Spółdzielni Inwalidów, Wrocław, ul. Graną 4. Centrala ta posiada w Leśnicy spółdzielnię szczotkarską, w której zatrudnieni są ociemniali i może włączyć wychowanków szkoły do grona pracowników spółdzielni.

3) Wychowankowie szkoły mogą założyć własną spółdzielnię pracy.

PSS oczekuje załatwienia przez Dyrekcję Szkoły strony formalnej i natychmiast tylko zamówienie na zapas posiadanych szczotek".

Wierzymy, że Urząd Skarbowy ułatwi Szkole dla Niewidomych załatwienie wszelkich spraw związanych z sprzedażą szczotek. Czekamy na wiadomość z dyrekcji szkoły o tym, że szczotki już zostały sprzedane.

Należy wprowadzić dyżury

w publicznym przedszkolu Nr 12

Jeden z naszych czytelników pisze:

„Przy ul. Jarzębinowej na Krzykach mieści się Publiczne Przedszkole Nr. 12. Przedszkole to znane jest z wzorowej czystości i doskonałego kierownictwa. Jest jedmak jed no z nielicznych w jego działalności, na które chciałbym za pośred nictwem „Słowa" zwrócić uwagę czynnikom kompetentnym.

Przedszkole rozpoczyna swo ją pracę o godz. 7 rano. Rodzice, zaczynający pracę równie o 7-ej, zmuszeni są zostawiać swe pociechy pod drzwi mi przedszkola lub w ogrodzie, naturalnie bez żadnej opieki.

W tym samym budynku mieści się żłobek rejonowy Nr. 1, którego kierownictwo wprowadziło kolejne dyżury ranne pracownic od godz. 6-tej i ten mieszkaniowy problem sprawę opieki nad dziećmi przynoszonymi wcześniej.

Czy nie można by wprowadzić podobnych dyżurów w przedszkolu?"

Mamy nadzieję, że kierownictwo Przedszkola Nr. 12 zainteresuje się tą sprawą i wprowadzi dyżury od godz. 6 ukazkaiając sobie tym samym jeszcze większe zaufanie rodziców.

Instytucje odpowiadają:

Gdzie się podziały papierosy?

W odpowiedzi na naszą notatkę, zamieszczoną w 154 nr. „Słowa", dyrekcja Fabryki papierosów „W-Z", „Górników" i cygar w Zielonej Górze, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nadesłała nam następującej treści wyjaśnienie:

„Po przeprowadzeniu badań, dyrekcja stwierdziła, że zapo trzebowanie na wymienione wyroby jest realizowane całkowicie i w terminach, wykazujących okresowe braki wyrobów tytoniowych. Dyrekcja PMT w wyjaśnieniu swoim podaje, iż z końcem każdego miesiąca w magazynie zakładu sprzedaży w Zielonej Górze znajdują się przeciętnie papierosów i cygar, przy czym wielkość remanentów tych ostatnich wynosi przeciętnie 15 miesięcznej sprzedaży w Zielonej Górze".

Wobec wyjaśnienia Polskiego Monopolu Tytoniowego nie pozostaje nam nic innego, jak tylko zapytać raz jeszcze: dlaczego w takim razie był noto wany brak tych wyrobów?

Czekamy, kto odpowie nam na to pytanie.

Dlaczego?

Dlaczego Zarząd Ogródków Działkowych w Wałbrzychu dotychczas nie odpowiedział nam na opublikowany list jednego z naszych czytelników, w którym prosiliśmy o podanie istotne wyjaśnienia?

Odpowiedzi redakcji

Dr. Jul. Materiał ciekawy. Wykorzystamy po sprawdzeniu.

Maria K-o. Wykorzystamy. Prosimy o więcej takich uwag.

K. J. Będziemy interweniowali.

Bolesław Prus

112

LALKA

Tymczasem (wszystko w marzeniu) panna Izabela podnosiła się z fotelu i, wysuwa z lniu, z Wokulskim w ręku, wciąż patrząc jak człowiek zamagnetyzowany. Panna Izabela opuściła teatr, przeszła Plac Teatralny i krokiem wbiegła na ratuszową wieżę, a Wokulski za nią, wciąż patrząc jak człowiek zamagnetyzowany. A potem z ganku ratuszowej wieży panna Izabela uniósłszy się jak ptak przepłynęła na gmach teatralny, a Wokulski chcąc lecieć za nią runął z wysokości dziesięciu pięter na ziemię...

— Jezus! Maria!... — jęknął Rzecki zrywając się z łóżka.

— Tak!... tak... — odszeptał mu Ir przez sen.

— No, już widzę, że jestem zupełnie pijany — mruknął pan Ignacy kładąc się znowu i niecierpliwie naciągając kołdrę, pod którą drżał.

Kilka minut leżał z otwartymi oczami i znowu przywidziało mu się, że jest w teatrze, akurat po zapadnięciu tragicznego aktu, w chwili, kiedy fabrykant Pifke miał podać Rossiemu album Warszawy i jej piękności. Pan Ignacy wytęża wzrok (Pifke bowiem jego zastępuje), wytęża wzrok i z najwyższym przerażeniem widzi, że niecny Pifke zamiast kosztownego albumu podaje Włochowi jakąś paczkę owiniętą w papier i niedbale zawiązaną szpagatem.

I jeszcze gorsze rzeczy widzi pan Ignacy. Włoch bowiem uśmiecha się ironicznie, odwiązuje szpagat, odwija papier i wobec panny Izabeli, Wokulskiego, hrabiny i tysiąca innych widzów ukazuje... żółte nankinowe spodnie, z fartuszkiem na przodzie i ze strzemiączkami u dołu. Właśnie te same, których pan Ignacy używał w epoce slawnej kampanii sewastopolskiej!...

Na domiar okropności, nędzny Pifke wrzeszczy: „Oto jest dar panów: Stanisława Wokulskiego, kupca, i Ignacego Rzeckiego, jego dysponenta!" Cały teatr wybucha śmiechem; wszystkie oczy i wszystkie wskazujące palce skierowują się na ośmy rząd krzeseł i właśnie na to krzesło, gdzie siedzi pan Ignacy. Nieszczęśliwy chce zaprotestować, lecz czuje, że głos zastyga mu w gardle, a na domiar nieodeł on sam — zapada się gdzieś. Zapada się w niezmierny, niezgłębiony ocean nicości, w którym będzie spoczywał na wieki wieczne nie objaśniwszy widzów teatralnych, że nankinowe spodnie, z fartuszkiem i strzemiączkami, wykradziono mu podstępem ze zbioru jego osobistych pamiątek.

Po nocy fatalnie spędzonej Rzecki obudził się dopiero o trzy kwadranse na siódmą. Własnym oczom nie chciał wierzyć patrząc na zegarek, ale w końcu uwierzył. Uwierzył nawet w to, że wczoraj był nieco podchmielony; o czym zresztą wymownie świadczył ledwo bił głowy i ogólny osłabiony stan ciała.

Wszystkie te jednak chorobliwe objawy mniej trwożyły pana Ignacego, aniżeli jeden straszny symptom, oto: nie chciało mu się iść do sklepu. Nie, nie chciało mu się iść do sklepu, nie chciał zupełny brak ambicji; zamiast bowiem wstydzić się swego upadku i walczyć z próżniaczymi instynktami, on, Rzecki, wynajdywał sobie powody do jak najdłuższego zatrzymania się pokoju.

To zdawało mu się, że Ir jest chory, to że rdzewieje nigdy nieużywana dubeltówka, to znowu, że jest jakiś błąd w zielonej firance, która zasłaniała okna, a szczególnie, że herbata jest za gorąca i trzeba ją pić wolniej niż zwykle.

W rezultacie pan Ignacy spóźnił się o czterdzieści minut do sklepu i ze spuszczoną głową przekradł się do kantorka. Dlaczego mu się, że każdy z „pomocników" (a jak na złość wszyscy przyszli dziś na czas!), że każdy z najwyższą wzgardą patrzy na jego spóźnienie oczy, ziemiastą cerę i lekko drżące ręce.

— Gotowi jeszcze myśleć, że oddawałem się rozpuście!... — westchnął nieszczęsny pan Ignacy.

Potem wydobył księgi, umaczał pióro i niby to zaczął rachować. Był przekonany, że cuchnie jeszcze jak stara beczka, którą już wyrzucono z piwnicy, i zupełnie serio począł rozważać: czy nie należało podać się do dymisji, po spełnieniu całego szeregu tak haniebnych występków?

— Spiłem się... późno wróciłem do domu... późno wstałem... o czterdzieści minut spóźniłem się do sklepu...

W tej chwili zbliżył się do niego Klejn z jakimś listem.

Było na kopercie napisane: „bardzo pilno", więc otworzyłem — rzekł mizerny subiekt podając papier Rzeckiemu.

Pan Ignacy otworzył i czytał:

Człowieku głupi czy nikczemny! Pomimo tylu życzliwych ostrzeżeń i upojesz jednak dom, który stanie się grobem twego w tak nieuczciwy sposób zdobytego majątku...

Pan Ignacy rzucił okiem na wiersz ostatni, ale nie znalazł podpisu: list był anonimowy. Spojrzał na kopertę — miała adres Wokulskiego. Czytał dalej:

Jaki zły los postawił cię na drodze pewnej szlachetnej damy, której o mało nie zabiłeś męża, a dziś chcesz jej wydrzeć dom, gdzie zmarła jej ukochana córka?... I po co to robisz?... Dlaczego płacze, jeżeli prawda, aż dziewięćdziesiąt tysięcy rubli za kamienicę niewartą siedemdziesięciu tysięcy?... Są to sekreta twojej czarnej duszy, które kiedyś sprawiedliwość boska odkryje, a zacni ludzie ukarzą pogardą.

Zastanów się więc póki czas, bo nie zapomnisz tej nędznej duszy i majątku i nie zatruwaj spokoju zacnej damie, która w nieutulonym żalu po stracie córki tę jedną ma dziś pociechę, że może przesiadywać w pokoju, gdzie nieszczęśliwe dziecię oddało Bogu ducha. Upamiętaj się, zaklinam cię — życzliwa.

Skończywszy czytanie pan Ignacy potrząsnął głową.

— Nic nie rozumiem — rzekł. — Chociaż bardzo wątpię o życzliwości tej damy.

Klejn lękliwie obejrzał się dokoła sklepu, a widząc, że ich nikt nie śledzi, zaczął szeptać:

— Ach, to uwaga pan, nasz stary podobno kupuje dom Łęckiego, który właśnie jutro mają wierzyciele sprzedać przez licytację...

— Stach... to jest... pan Wokulski kupuje dom?...

— Tak, tak... — potakiwał Klejn głową. — Ale kupuje nie na własne imię, tylko za pośrednictwem starego Szlanghauma... Tak przynajmniej mówią w domu, bo i ja tam mieszkam.

— Za dziewięćdziesiąt tysięcy rubli?...

Właśnie. A że haronowa Krzeszowska chciałaby kupić kamienicę za siedemdziesiąt tysięcy rubli, więc anonim zapewne pochodzi od niej. Nawet założłym się, że od niej, bo te piekielna baba...

Gość, przybyły do sklepu z zamiarem kupienia parasola, oderwał Klejna od Rzeckiego. Panu Ignacemu zaczęły krążyć po głowie bardzo szczególne myśli.

Dalszy ciąg nastąpi

SŁOWO sportowe

AZS wygrywa turniej siatkówki

Rozegrany w niedzielę w Ośrodku Kult. Fizycznej turniej siatkówki z udziałem 5-ciu drużyn wrocławskich zakończył się sukcesem AZS-u, który w finałowym spotkaniu pokonał MKS Czarnych w stosunku 2:0.

Wyniki poszczególnych gier: Stal — Związkowiec II 2:0 (10:2, 10:0), AZS — Stal 2:0 (10:3, 10:1), Gwardia — Związkowiec I 2:0 (10:4, 11:9), AZS — Gwardia 2:0 (13:5, 15:6), Ogniwo — Kolejarz 2:0, (15:4, 15:5), Czarni — Unia 2:0 (10:1, 10:1), Czarni — Ogniwo 2:0 (15:6, 15:12). W finale: AZS — Czarni 2:0 (15:9, 15:5). (Bil)

4 zwycięstwa wrocławskich drużyn piłkarskich

w rozgrywkach o mistrzostwo kl. A

Pierwsza kolejka rozgrywek grupy I dolnośląskiej klasy A, za kończyła się zdecydowanym zwycięstwem wszystkich drużyn wrocławskich. Poza spotkaniem w Białym Kamieniu nie zanotowaliśmy większych niespodzianek.

Bardzo dobrze wystartował wrocławski Kolejarz, wyprawiając drużynę z Żarowa z pokaźnym na gatem brameк. Debiut Gwardii przyniósł jej pierwsze dwa punkty. Wałbrzyski Związkowiec nie był trudnym przeciwnikiem dla dobrze dysponowanego wrocławskiego Ogniwa.

GÓRNIK B. KAMIEŃ — LEGIA WROCŁAW 0:1

(Jel) Wrocławska Legia zdobyła pierwsze dwa punkty w spotkaniu z gnomyn zespołem Górnika z Białego Kamienia. Piłkarze wrocławscy deskonale rozwiązali mecz, taktycznie paraliżując całkowicie linie ofensywne górników.

Na szczególne wyróżnienie w jedenastce wrocławskiej zasługuje obrona, która z murem trudnym do przebycia, dla lotnego ataku miejscowych.

Wynik meczu ustalił napastnicy Legii już w pierwszej połowie.

GWARDIA WROCŁAW — WŁÓKNIARZ LEGNICA 2:0

(AD) Nieliczna garstka publiczności, która była świadkiem pierwszego pojedynku mistrzowskiego wrocławskiej Gwardii, opuszczała boisko srodze zawiedziona. Spodziewano się dobrej gry po obu zespołach.

Tymczasem na boisku panowała... nuda. Resonowana jedenastka legnickiego Włókniarza okazała się drużyną, grającą na poziomie kl. C.

Do gry gości w zupełności dostosowali się gospodarze. Obydwa stałe nie wykazały żadnej akytwności

Stosunkowo dobrze zagrały formacje defensywne obydwu zespołów, pozwalając na utrzymanie końcowego wyniku.

Bramki dla wrocławian zdobyli: Kuś i Chrzyniewicz po 1. Sędziował ob. Karcz z Legnicy.

KOLEJARZ WROCŁAW — UNIA ZARÓW 5:2

Doskonale wystartowali do mistrzostw wrocławscy kolejarze. Przesunięta w składzie drużyny wyszły jednak na dobre.

Ci wszyscy, którzy oglądali mecz na Polskich Łąkach, mogli przyklaskać udanym akcjom napadu wrocławskiego. Dobra współpraca wszystkich linii dała już rezultaty do przerwy.

Świadczą o tym aż 3 strzelone bramki. Po przerwie miejscowi opadli nieco na siłach, a do głosu doszła Unia.

Sporadyczne wypady gości w żadnym wypadku nie mogły przynieść im korzystniejszego wyniku. (Bil)

ZWIĄZKOWIEC WAŁBRZYCH — OGNIWO WROCŁAW 1:4

(WR) Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A, jakie rozegrano w Wałbrzychu, pomiędzy miejscowym Związkowcem, a wrocławskim Ogniwem zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 4:1.

Tylko przez pierwsze minuty lecznie zebrana publiczność miała możność podziwiać dobrą grę obu drużyn. Trwało to tak długo, dopóki nie uzyskano wyniku remisowego. Następnie gra zaostrza się i staje się bardziej nerwowa.

Dopiero w 24 minucie Lasecki dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Ogniwa. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól gospodarze dają za wszelką cenę do wyrównania, zmuszając nawet Ogniwo do gry defensywnej. Stopniowo jednak napad wrocławski dochodzi do głosu. Dokładne podania, szybkie przyspieszą im w efekcie aż trzy bramki.

Wynik ten utrzymuje się do końca.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Lasecki i Borek po 2.

Dla gospodarzy honorowy punkt uzyskał Wizek. Sędziował obiektywnie ob. Prastowiak z Lubania.

TABELKA GRUPY I

Gwardia Wrocław	1	2	2:0
Legia Wrocław	1	2	1:0
Ogniwo Wrocław	1	2	4:1
Kolejarz Wrocław	1	2	5:2
Górnik B. Kamień	1	0	0:1
Włóknlarz Legnica	1	0	0:2
Unia Zarów	1	0	2:3
Związkowiec Walb.	1	0	1:4

Zawody strzeleckie

o mistrzostwo Dolnego Slązka

We Wrocławiu rozpoczną się w dniu 7 bm. trzydniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Dolnego Slązka. Strzelanie odbędzie się z broni wojskowej i małokalibrowej na strzelnicy wojskowej szkoły podchorążych na Karłowicach.

Strzelanie z broni myśliwskiej będzie przeprowadzone postanie na strzelnicy przy ul. Kra kowskiej. W mistrzostwach Dolnego Slązka startować będą najlepsi strzelcy naszego okręgu.

Między innymi zobaczymy Pazdeję, Greisenberga i Łukowicza ze Spójni, oraz Egiermajera z Budowlanych i Kryń skiego z Włókniarza.

Na mistrzostwa zostali również zaproszeni czołowi strzelcy z innych okręgów.

Lewicki mistrzem Polski

Sukces wrocławskiego Związkowca

na pływackich mistrzostwach Polski juniorów

Mistrzostwa pływackie Polski juniorów zakończyły się wielkim sukcesem wrocławskiego Związkowca, który w punktacji juniorów zajął pierwsze miejsce, uzyskując przed Ogniwem Szczecin 68 pkt.

W konkurencji juniorek na pierwszym miejscu uplasował się Włókniarz Łódź 74 pkt. przed Górnikiem Zabrze i Związkowcem Wrocław.

Z wrocławian najlepiej spisał się Lewicki, który zdobył dwa mistrzostwa: na 100 m st. dowol. z czasem 1,04,2 przed Ciężkim Gwardia Krakowa, oraz na 200 m st. dowol. z czasem 2,33,6.

Pozostali juniorzy Związkowca zajęli nast. miejsca: Jaśkiewicz 4 m. na 100 m st. grzb. z czasem 1,23,7; Petruszewicz 3 m. na 100 m st. klas. B z czasem 1,20,0; sztafeta 4x100 m st. zmien. 1 miejsce z czasem 5,18,8 oraz sztafeta żeńska na 4x100 m st. dowol. 1 miejsce z czasem 6,34,2.

Ogółem w mistrzostwach brało udział ponad 300 zawodników i zawodniczek.

Pływacy polscy

ustanawiają nowe rekordy Polski

na zawodach w Budapeszcie

W ub. piątek rozpoczęły się pływackie mistrzostwa Węgier. W mistrzostwach tych biorą udział drużyny reprezentacyjne Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Austrii i in.

W pierwszym już dniu pływackich mistrzostw Węgier, Dobranowska ustanowiła nowy rekord Polski na 200 m st. ylem motyl. osiągając czas 3,17,4. Bieg ten wygrała Szekely Węgry w czasie. 3,04,4. Dobranowska w konkurencji tej zajęła dopiero 4-te miejsce. Na 6-ym miejscu uplasowała się Proniewiczówna z czasem 3,22,8.

Na 100 m styl dow. kobiet mistrzostwo Węgier zdobyła Szekely. ustanawiając nowy rekord swego kraju wynikiem 1,06,8.

Na 200 m styl. dow. mężczyzn zwyciężył Nyeki Węgry uzyskiając czas 2,11,8, Gremlowski I Jera rie zakwalifikowali się do finałów.

100 m styl. klas. mężczyzn wygrał Pawliczek Austria 1,16,4. Kulok zajął 3-te miejsce wynikiem 1,21,0.

W sztafecie 4x100 m styl. zmien. kobiet sztafeta polska w składzie Żurkówna, Kowalska, Dzikówna i Szymańska osiągnęła czas 4,48,0 ustanawiając nowy rekord Polski. Na pierwszym miejscu plasowała się Dzikówna i Szymańska mimo przerzeczenia podróża i zajęcia w tym biegu dopiero trzeciego miejsca, ustanowiła nowy rekord Polski wynikiem 5,21,8.

Na zawodach tych padło cały szereg innych rekordów. Za wodnik Groza w konkurencji 100 m st. dow. osiągnął nowy rekord Polski na 200 m st. ym motyl. osiągając czas 3,17,4. Bieg ten wygrała Szekely Węgry w czasie. 3,04,4. Dobranowska w konkurencji tej zajęła dopiero 4-te miejsce. Na 6-ym miejscu uplasowała się Proniewiczówna z czasem 3,22,8.

Na 100 m styl dow. kobiet mistrzostwo Węgier zdobyła Szekely. ustanawiając nowy rekord swego kraju wynikiem 1,06,8.

Na 200 m styl. dow. mężczyzn zwyciężył Nyeki Węgry uzyskiając czas 2,11,8, Gremlowski I Jera rie zakwalifikowali się do finałów.

100 m styl. klas. mężczyzn wygrał Pawliczek Austria 1,16,4. Kulok zajął 3-te miejsce wynikiem 1,21,0.

W sztafecie 4x100 m styl. zmien. kobiet sztafeta polska w składzie Żurkówna, Kowalska,

Koszykarze AZS-ów

dla walczącej Korei

Przebywający w Zakopanem na obozie kondycyjnym koszykarze AZS-ów: z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Wrocławia rozegrali propagandowe spotkanie w piłce koszykowej, w którym team Wrocław — Łódź pokonał drużynę złożoną z akademików Krakowa i Warszawy 79:45 (28:15).

Mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł wiele emocji licznej zebranej widowni. **O pośród zawodników teamu wrocławsko - łódzkiego wyróżnili się Czapkowicz, Ciupryk i Schwarzer.**

Cały dochód z powyższych zawodów przeznaczono na pomoc dla ludności cywilnej walczącej Korei.

Dotzauer w Wałbrzychu

Znany lekkoatleta wrocławskiego AZS-u Dotzauer zamierza przenieść się na stałe do Wałbrzycha, gdzie otrzymuje posadę instruktorską. Zasili on sekcję lekkoatletyczną jednego z miejscowych klubów, prawdopodobnie Górnika.

Sucheński wykładowcą

kursu instruktorów

Czołowy lekkoatleta Sucheński zatrudniony w Woj. Ośrodku Kult. Fizycznej wydelegowany został ostatnio do Namysłowa, gdzie będzie wykładowcą na 5-ciodniowym kursie instruktorów SPO. (N)

Komunikat AZS

Wszyscy członkowie sekcji piłki nożnej AZS-u zbiorą się o 5 bm. (wtorek) o godz. 16-tej na stadionie AZS (Zacisze).

Pierwsza porażka Gwardii

w meczu pięściarskim

o wejście do II-ej ligi

Niespodziewaną porażkę ponieśli pięściarze wrocławskiej Gwardii w meczu o wejście do II-ej Ligi z Bawełną Łódź.

Najlepszym zawodnikiem w meczu z Bawełną okazał się niezawodny Kasperczak, który tym razem wystąpił w wadze koguciej.

Wyniki techniczne (na pierwszym mieszczu pięściarze Gwardii):

W wadze muszej Łakomy przegrał przez dyskwalifikację w II starciu z Anielskiem. Pierwsze starcie było wyrównane, lecz następnie po zapoznaniu się z deskami, Łakomy zaczął przytrzymywać i w efekcie został odesłany do narożnika.

W koguciej Kasperczak wygrał wysoko na punkty z Szalińskim. Debiutujący w wadze piórkowej Kargol, zwyciężył po wyrównanej walce Kowalskiego. Wrocławianin walczył poniżej swych możliwości i często przytrzymywał.

W lekkiej Włodek zwyciężył już w pierwszej rundzie przez dyskwalifikację Kamińskiego.

W następnej walce Brzezicha uległ Ratyńskiemu, a w średniej Domański przegrał ze Szczepocikim.

Przykrą niespodziankę sprawili Suwiczak i Urbanowicz. Pierwszy przegrał przez dyskwalifikację z Urzędowiczem, który otrzymał aż dwa napomnienia, a słabo walczący Urbanowicz musiał uznać wyższość Walaszczyka. (Bil)

Dobre wyniki lekkoatletów

na mistrzostwach Zw. Zawodowych

Na lekkoatletycznych mistrzostwach Związku Zawodowych w Warszawie osiągnięto szereg doskonałych wyników, wśród których na wyróżnienie zasługują: Bregulanki w pchnięciu kulą 11,02 oraz skok w dal Kiszki 7,22. Z wrocławian bardzo dobrze spisali się szermierzy Spójni. Małecki w skoku o tyczce zajął pierwsze miejsce z wynikiem 3,50, natomiast Kuśmirek w biegu na 1500 m uplasował się na drugim miejscu w doskonałym czasie 4,04,2.

Ponadto niezłe wyniki osiągnęli: Korban na 800 m 1,58,6, Łomowski w kuli 15,21, Kiszka na 100 m 10,7 oraz Moderówna w skoku w dal 5,28.

W Rybniku odbyły się zawody motorowe na żużlu, z udziałem 40 najlepszych żużlowców z całego kraju. Pierwsze miejsce bezapelacyjnie zdobył Smoczyk, wygrywając wszystkie swoje biegi i uzyskując 20 pkt.

W klasyfikacji indywidualnej drugi był Dziura Budowlani Rybnik.

W czasie zawodów Smoczyk ustanowił nowy rekord toru wynikiem 1:22.3.

Kącik szachowy

Po dziewiętnastodniowych zmaganiach zakończyły się w Bielsku tegoroczne rozgrywki szachowe o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok bieżący.

Do rozgrywek doduszczono 16 graczy czołowych szachistów polskich; wśród nich zabrakło jedynie wicemistrza Tarnowskiego. Który został zdyskwalifikowany. Dolny Śląsk reprezentowali Błaszczak z Wrocławia i Fluder z Legnicy.

Tegoroczne mistrzostwa szachowe Polski zakończyły się niespodzianką: zdobyciem I miejsca przez Balcarka z Bytomia, który w morderczym finiszu, uzyskując 11 pkt., zdołał zdystansować o pół punktu zeszłorocznego mistrza Polski K. Flatera. Na trzecim miejscu uplasował się Makarczyk z Łodzi, który w tym turnieju zaszł o wiele lepsze miejsce, aniżeli w roku ubiegłym, zdobywając 8 pkt. Na czwartym miejscu znalazł się z 9 pkt. Pytlański, na piątym (8,5 pkt.) Arłamowski, na szóstym Czaliński (8 pkt.). Dalsze miejsca zajęli Fejka i Grzywinski (po 7,5 pkt.). Dzieciołowski i Szapiel (po 7 pkt.). Błaszczak, Ołczarczyk i Grzybek (po 6,5 pkt.). Krystowski (5,5 pkt.) oraz Fluder i Panasewicz (po 4,5 pkt.).

Zgodnie z regulaminem. Balcarek uzyskał tytuł mistrza kraju łowcem, zaś nierzyczyn prawo gry w przyszłych mistrzostwach Polski bez przechodzenia eliminacje.

Stosunkowo słabe miejsca, za jete przez reprezentantów Dolnego Śląska, dowodzą, że muszą oni solidnie popracować nad sobą, jeżeli pragną wziąć udział w przyszłych mistrzostwach i odegrać na nich poważniejszą rolę.

●

Mistrzem szachowym juniorów na rok 1950 został Szukszta (Kolejarz — Warszawa), który w II wszechpolskim turnieju szachowym dla juniorów, rozegranym w Łodzi, osiągnął 10,5 pkt., na 13 możliwych. Na drugim miejscu znalazł się Wikowski (Łódź) — 10 pkt., na trzecim Głabczewski — 8,5 pkt. Dolny Śląsk na mistrzostwach nie był reprezentowany.

■

Najsilniejszy klub szachowy we Wrocławiu, „Kolejarz", który wzrosła liczbę dawnych członków „Wrocławskiego Klubu Szachowego" z mistrzem Błaszczakiem na czele, rozpoczął turniej o mistrzostwo klubu. Klub mieści się przy ul. Kniaziewicza 18 i jest czynny codziennie od 18 do 22.

Dalej, Okr. Zw. Szach. zamierza w najbliższym czasie zorganizować turniej przy współudziale wszystkich ośrodków szachowych Wrocławia.

W Moskwie rozpoczęły się rozgrywki pomiędzy zwycięzcami międzynarodowego turnieju eliminacyjnego w Budapeszcie — Boleslawskim i Bronsztajnem. Zwycięzcy Bronsztajn, uzyskał więc w II rozgrywce wynik zaledwie 7,5 pkt. W ten sposób Bronsztajn będzie przeciwnikiem Botwinnika w rozgrywce o tytuł mistrza świata.

Tłumaczyła Zofia Łapicka 17

— A jednak tak jest — potwierdziła Priachina z niełaską, pełną złośliwości satysfakcją. — Jest za bardzo pewny siebie. Przyzwyczajony do powodzenia. Gusiew nie dałby się tak podejść.

22

Chirurg Gusjew był zastępcą Arżanowa. Olga poznała go w dzień swego przyjazdu. Był wysoki, chudy, przygarbiony, miał duży nos i żyliaste ręce. Oczy jego były zawsze smutne, wy policzek drgał nerwowo. Chorzy okazywali zawsze wiele cierpliwości, zdrowych unikał. Arżanow irytował go zawsze swym doskonałym zdrowiem, silną konstytucją, wesołym śmiechem i odwagą zawodową, która granicząca często już z zuchwalstwem.

— Nie przyjaźnimy się z sobą — powiedział Oldze Iwan po przedstawieniu ich sobie. — Ma duże lekarskie doświadczenie, ale jest nad wyraz przesadnie ostrożny. Zabezpiecza się zawsze z góry, na wszelki wypadek. Powiedzialem mu kiedyś, że powinien być wiejskim lekarzem: zapisywałby środki przeczyszczające, syrop od kaszlu, stawiałby bańki, wszystko bez żadnego ryzyka. Taki typ nie powinien być chirurgiem. I w ogóle nie powinien być lekarzem!

— Po co kłócisz się z kolegami? — powiedziała z wyrzutem Olga.

Doktor zachmurzył się.

— Jak można żyć dobrze z człowiekiem, który zamiast pomagać i radzić, powstrzymuje inicjatywę na każdym kroku? — Gusjew, który asystował tego dnia przy operacji, musiał nam już doprowadzić ją do końca. Arżanow wybuchnął gniewem, rzucił instrumenty i wyszedł z sali operacyjnej. Zapomniał nawet swoim zwyczajem zasyczeć jak gęś w chwili zdenerwowania i złości; po prostu przerwał operację i wyszedł wstrząśnięty do głębi serca. Gdyby był przeciętnym chirurgiem, doprowadziłby spokojnie zabieg do końca, z samego chociażby strachu przed odpowiedzialnością. Był jednak na to zbyt ludzki. Wzburzył go fakt wykorzystania przez pacjentkę zaufania, jakie miał do niej, wobec ludzka, żal mu było maleńkiej istotki, którą zabił swym nożem.

Przeszedł się dużymi krokami po korytarzu, powiewając połami rozwiniętego fartucha i nie widząc nawet chorych, którzy na widok jego wysokiej, wyprostowanej postaci, rozbiegli się po kątach jak wystraszone kury.

Wychodząc natknął się na siostrę, która wynosiła wiadro z sali i zatrzymał się, przytomniejąc nagle. To wiadro niesione przez siostrę szczególnie go zirytowało.

— Proszę postawić kubeł! — krzyknął na siostrę. — Potwarzam, proszę postawić! Od tego są sanitariuszki, posługaczki; nie jest obowiązkiem sióstr wynosić wiadra!

Słowo „obowiązek" zwiększyło mu na myśl kobietę, leżącą na stole operacyjnym i odwrócił się z bolesnym grymasem.

Jasne światło czerwcowego dnia i blask słońca pogrążyły go w smutnejszej jeszcze nastrój, bolała świadomość przeżytej kompromitacji. Nie mógł sobie wybaczyć swego lekkomyślnego zaufania.

„Wstrętny babsztyl! — mruknął idąc po schodach do graniczącego ze szpitalem ambulatorium. — Podeszła mnie po prostu jak smarkacza!"

Iwan wszedł do swego gabinetu, zamknął drzwi na klucz i siadł za biurkiem. Na szczęście, nie była to godzina przyjęć.

„Diabelska baba!" — powtórzył, coraz bardziej podniecając się w swej złości.

Przed oczyma stanęła mu niemłoda, brzydka twarz sanitariuszki; jej czerwone duże ręce. Była samotna, cicha, pracowita, ciesząca się wśród kolegów dobrą opinią. Pracowała od pierwszej chwili, od czasów organizacji szpitala. Jej roztropność i pilność były jak przysłowiowe. Doktor też cenił ją bardzo i powierzał jej opiece najcięższych chorych. Zdjął jej z oka kataraktę, którą inni uważali za beznadziejną i która bardzo

Ci wszyscy, którzy oglądali mecz na Polskich Łąkach, mogli przyklaskać udanym akcjom napadu wrocławskiego. Dobra współpraca wszystkich linii dała już rezultaty do przerwy.

Świadczą o tym aż 3 strzelone bramki. Po przerwie miejscowi opadli nieco na siłach, a do głosu doszła Unia.

Sporadyczne wypady gości w żadnym wypadku nie mogły przynieść im korzystniejszego wyniku. (Bil)

ZWIĄZKOWIEC WAŁBRZYCH — OGNIWO WROCŁAW 1:4

(WR) Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo dolnośląskiej klasy A, jakie rozegrano w Wałbrzychu, pomiędzy miejscowym Związkowcem, a wrocławskim Ogniwem zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny wrocławskiej w stosunku 4:1.

Tylko przez pierwsze minuty lecznie zebrana publiczność miała możność podziwiać dobrą grę obu drużyn. Trwało to tak długo, dopóki nie uzyskano wyniku remisowego. Następnie gra zaostrza się i staje się bardziej nerwowa.

Dopiero w 24 minucie Lasecki dalekim strzałem zdobywa prowadzenie dla Ogniwa. Wynik ten utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól gospodarze dążą za wszelką cenę do wyrównania, zmuszając nawet Ogniwo do gry defensywnej. Stopniowo jednak napad wrocławski dochodzi do głosu. Dokładne podania, szybkie przyspieszą im w efekcie aż trzy bramki.

Wynik ten utrzymuje się do końca.

Bramki dla Ogniwa zdobyli: Lasecki i Borek po 2.

Dla gospodarzy honorowy punkt uzyskał Wizek. Sędziował obiektywnie ob. Prastowiak z Lubania.

TABELKA GRUPY I

Gwardia Wrocław	1	2	2:0
Legia Wrocław	1	2	1:0
Ogniwo Wrocław	1	2	4:1
Kolejarz Wrocław	1	2	5:2
Górnik B. Kamień	1	0	0:1
Włóknlarz Legnica	1	0	0:2
Unia Zarów	1	0	2:3
Związkowiec Walb.	1	0	1:4

Zawody strzeleckie

o mistrzostwo Dolnego Slązka

We Wrocławiu rozpoczną się w dniu 7 bm. trzydniowe zawody strzeleckie o mistrzostwo Dolnego Slązka. Strzelanie odbędzie się z broni wojskowej i małokalibrowej na strzelnicy wojskowej szkoły podchorążych na Karłowicach.

Strzelanie z broni myśliwskiej będzie przeprowadzone postanie na strzelnicy przy ul. Kra kowskiej. W mistrzostwach Dolnego Slązka startować będą najlepsi strzelcy naszego okręgu.

Między innymi zobaczymy Pazdeję, Greisenberga i Łukowicza ze Spójni, oraz Egiermajera z Budowlanych i Kryń skiego z Włókniarza.

Na mistrzostwa zostali również zaproszeni czołowi strzelcy z innych okręgów.

Lewicki mistrzem Polski

Sukces wrocławskiego Związkowca

na pływackich mistrzostwach Polski juniorów

Mistrzostwa pływackie Polski juniorów zakończyły się wielkim sukcesem wrocławskiego Związkowca, który w punktacji juniorów zajął pierwsze miejsce, uzyskując przed Ogniwem Szczecin 68 pkt.

W konkurencji juniorek na pierwszym miejscu uplasował się Włókniarz Łódź 74 pkt. przed Górnikiem Zabrze i Związkowcem Wrocław.

Z wrocławian najlepiej spisał się Lewicki, który zdobył dwa mistrzostwa: na 100 m st. dowol. z czasem 1,04,2 przed Ciężkim Gwardia Krakowa, oraz na 200 m st. dowol. z czasem 2,33,6.

Pozostali juniorzy Związkowca zajęli nast. miejsca: Jaśkiewicz 4 m. na 100 m st. grzb. z czasem 1,23,7; Petruszewicz 3 m. na 100 m st. klas. B z czasem 1,20,0; sztafeta 4x100 m st. zmien. 1 miejsce z czasem 5,18,8 oraz sztafeta żeńska na 4x100 m st. dowol. 1 miejsce z czasem 6,34,2.

Ogółem w mistrzostwach brało udział ponad 300 zawodników i zawodniczek.

Dotzauer w Wałbrzychu

Znany lekkoatleta wrocławskiego AZS-u Dotzauer zamierza przenieść się na stałe do Wałbrzycha, gdzie otrzymuje posadę instruktorską. Zasili on sekcję lekkoatletyczną jednego z miejscowych klubów, prawdopodobnie Górnika.

Koszykarze AZS-ów

dla walczącej Korei

Przebywający w Zakopanem na obozie kondycyjnym koszykarze AZS-ów: z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Wrocławia rozegrali propagandowe spotkanie w piłce koszykowej, w którym team Wrocław — Łódź pokonał drużynę złożoną z akademików Krakowa i Warszawy 79:45 (28:15).

Mecz stał na wysokim poziomie i przyniósł wiele emocji licznej zebranej widowni. **O pośród zawodników teamu wrocławsko - łódzkiego wyróżnili się Czapkowicz, Ciupryk i Schwarzer.**

Cały dochód z powyższych zawodów przeznaczono na pomoc dla ludności cywilnej walczącej Korei.

Sucheński wykładowcą

kursu instruktorów

Czołowy lekkoatleta Sucheński zatrudniony w Woj. Ośrodku Kult. Fizycznej wydelegowany został ostatnio do Namysłowa, gdzie będzie wykładowcą na 5-ciodniowym kursie instruktorów SPO. (N)

Kącik szachowy

Po dziewiętnastodniowych zmaganiach zakończyły się w Bielsku tegoroczne rozgrywki szachowe o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok bieżący.

Do rozgrywek doduszczono 16 graczy czołowych szachistów polskich; wśród nich zabrakło jedynie wicemistrza Tarnowskiego. Który został zdyskwalifikowany. Dolny Slask reprezentowali Blaszczak z Wrocławia i Fluder z Lesnicy.

Tegoroczne mistrzostwa szachowe Polski zakończyły się niespodzianką: zdobyciem I miejsca przez Balcarka z Bytomia, który w morderczym finiszu, uzyskując 11 pkt., zdołał zdystansować o pół punktu zeszłorocznego mistrza Polski K. Flatera. Na trzecim miejscu uplasował sie Makarczyk z Łodzi, który w tym turnieju zaszł o wiele lepsze miejsce, aniżeli w roku ubiegłym, zdobywa jac 8 pkt. Na czwartym miejscu znalazł się z 9 pkt. Pytlański, na piątym (8,5 pkt.) Arłamowski, na szóstym Czaliński (8 pkt.). Dalsze miejsca zajęli Fejka i Grzywinski (po 7,5 pkt.). Dzieciołowski i Szapiel (po 7 pkt.). Blaszczak, Ołczarczyn i Grzybek (po 6,5 pkt.). Krystowski (5,5 pkt.) oraz Fluder i Panasewicz (po 4,5 pkt.).

Zgodnie z regulaminem. Balcarek uzyskał tytuł mistrza kraju łowcem, zaś nierzyczyn prawo gry w przyszłych mistrzostwach Polski bez przechodzenia eliminacje.

Stosunkowo słabe miejsca, za jete przez reprezentantów Dolnego Slązka, dowodzą, że muszą oni solidnie popracować nad sobą, jeżeli pragną wziąć udział w przyszłych mistrzostwach i odegrać na nich poważniejszą rolę.

●

Mistrzem szachowym juniorów na rok 1950 został Szukszta (Kolejarz — Warszawa), który w II wszechpolskim turnieju szachowym dla juniorów, rozegranym w Łodzi, osiągnął 10,5 pkt., na 13 możliwych. Na drugim miejscu znalazł się Wikowski (Łódź) — 10 pkt., na trzecim Głabczewski — 8,5 pkt. Dolny Slask na mistrzostwach nie był reprezentowany.

■

Najsilniejszy klub szachowy we Wrocławiu, „Kolejarz", który wzrosła liczbę dawnych członków „Wrocławskiego Klubu Szachowego" z mistrzem Błaszczakiem na czele, rozpoczął turniej o mistrzostwo klubu. Klub mieści się przy ul. Kniaziewicza 18 i jest czynny codziennie od 18 do 22.

Dalej, Okr. Zw. Szach. zamierza w najbliższym czasie zorganizować turniej przy współudziale wszystkich ośrodków szachowych Wrocławia.

W Moskwie rozpoczęły się rozgrywki pomiędzy zwycięzcami międzynarodowego turnieju eliminacyjnego w Budapeszcie — Boleslawskim i Bronsztajnem. Zwycięzcy Bronsztajn, uzyskał więc w II rozgrywce wynik zaledwie 7,5 pkt. W ten sposób Bronsztajn będzie przeciwnikiem Botwinnika w rozgrywce o tytuł mistrza świata.

Tłumaczyła Zofia Łapicka 17

— A jednak tak jest — potwierdziła Priachina z niełaską, pełną złośliwości satysfakcją. — Jest za bardzo pewny siebie. Przyzwyczajony do powodzenia. Gusiew nie dałby się tak podejść.

22

Chirurg Gusjew był zastępcą Arżanowa. Olga poznała go w dzień swego przyjazdu. Był wysoki, chudy, przygarbiony, miał duży nos i żyliaste ręce. Oczy jego były zawsze smutne, wy policzek drgał nerwowo. Chorzy okazywali zawsze wiele cierpliwości, zdrowych unikał. Arżanow irytował go zawsze swym doskonałym zdrowiem, silną konstytucją, wesołym śmiechem i odwagą zawodową, która granicząca często już z zuchwalstwem.

— Nie przyjaźnimy się z sobą — powiedział Oldze Iwan po przedstawieniu ich sobie. — Ma duże lekarskie doświadczenie, ale jest nad wyraz przesadnie ostrożny. Zabezpiecza się zawsze z góry, na wszelki wypadek. Powiedzialem mu kiedyś, że powinien być wiejskim lekarzem: zapisywałby środki przeczyszczające, syrop od kaszlu, stawiałby bańki, wszystko bez żadnego ryzyka. Taki typ nie powinien być chirurgiem. I w ogóle nie powinien być lekarzem!

— Po co kłócisz się z kolegami? — powiedziała z wyrzutem Olga.

Doktor zachmurzył się.

— Jak można żyć dobrze z człowiekiem, który zamiast pomagać i radzić, powstrzymuje inicjatywę na każdym kroku? — Gusjew, który asystował tego dnia przy operacji, musiał nam już doprowadzić ją do końca. Arżanow wybuchnął gniewem, rzucił instrumenty i wyszedł z sali operacyjnej. Zapomniał nawet swoim zwyczajem zasyczeć jak gęś w chwili zdenerwowania i złości; po prostu przerwał operację i wyszedł wstrząśnięty do głębi serca. Gdyby był przeciętnym chirurgiem, doprowadziłby spokojnie zabieg do końca, z samego chociażby strachu przed odpowiedzialnością. Był jednak na to zbyt ludzki. Wzburzył go fakt wykorzystania przez pacjentkę zaufania, jakie miał do niej, wobec ludzka, żal mu było maleńkiej istotki, którą zabił swym nożem.

Przeszedł się dużymi krokami po korytarzu, powiewając połami rozwiniętego fartucha i nie widząc nawet chorych, którzy na widok jego wysokiej, wyprostowanej postaci, rozbiegli się po kątach jak wystraszone kury.

Wychodząc natknął się na siostrę, która wynosiła wiadro z sali i zatrzymał się, przytomniejąc nagle. To wiadro niesione przez siostrę szczególnie go zirytowało.

— Proszę postawić kubeł! — krzyknął na siostrę. — Potwarzam, proszę postawić! Od tego są sanitariuszki, posługaczki; nie jest obowiązkiem sióstr wynosić wiadra!

Słowo „obowiązek" zwiększyło mu na myśl kobietę, leżącą na stole operacyjnym i odwrócił się z bolesnym grymasem.

Jasne światło czerwcowego dnia i blask słońca pogrążyły go w smutniejszej jeszcze nastrój, bolała świadomość przeżytej kompromitacji. Nie mógł sobie wybaczyć swego lekkomyślnego zaufania.

„Wstrętny babsztyl! — mruknął idąc po schodach do graniczącego ze szpitalem ambulatorium. — Podeszła mnie po prostu jak smarkacza!"

Iwan wszedł do swego gabinetu, zamknął drzwi na klucz i siadł za biurkiem. Na szczęście, nie była to godzina przyjęć.

„Diabelska baba!" — powtórzył, coraz bardziej podniecając się w swej złości.

Przed oczyma stanęła mu niemłoda, brzydka twarz sanitariuszki; jej czerwone duże ręce. Była samotna, cicha, pracowita, ciesząca się wśród kolegów dobrą opinią. Pracowała od pierwszej chwili, od czasów organizacji szpitala. Jej roztropność i pilność były jak przysłowiowe. Doktor też cenił ją bardzo i powierzał jej opiece najcięższych chorych. Zdjął jej z oka kataraktę, którą inni uważali za beznadziejną i która bardzo

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Papierosy

Od czasu do czasu zdarzają się narzekania na Monopol Tytoniowy, że niedostatecznie zaopatruje rynek w papierosy, zwłaszcza w lepsze gatunki. Okazuje się, że skargi te nie mają uzasadnienia. Oto, jak nam wyjaśna dyrekcja PMT, sprzedaż papierosów, zwłaszcza „Damskich" i „Lotników" wykazuje stale pozostałości magazynowe. Tak np. w czerwcu br. z przeznaczonej do sprzedaży ilości „Lotników" pozostał prawie 3-milionowy zapas.

Nie ulega wątpliwości, że jeżeli tu i ówdzie stwierdza się brak papierosów, to jest to wina kioskarzy, którzy nie zawsze dbają o właściwe zaopatrzenie swoich stoisk. Zdarzają się wypadki, że kioskarz nie idzie do hurtowni po papierosy, ponieważ albo nie ma czasu, albo brak mu chwilowo gotówki. Jako usprawiedliwienie przed klientem wysuwa powód, że Monopol nie ma papierosów na składzie.

Radzimy palaczom, wobec podanego wyżej oświadczenia dyrekcji PMT, by ostrzej interpelowali swych dostawców.

Warto przypomnieć, że produkcja fabryk PMT rośnie i w roku 1955, ostatnim roku Planu Sześcioletniego, Polski Monopol Tytoniowy będzie produkował już 30 miliardów sztuk papierosów najrozmaitszych gatunków.

Tuwicz

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Przy budowie linii tramwajowej do Kleciny** zobowiązali się przepracować 300 roboczogodzin pracownicy Oddziału ZUS i Państwowej Spółdzielni Protex. Postanowiono też zakty wizować zakładowy Komitet Odbudowy Warszawy, aktywnie działalność Ligi Kobiet, pogłębić znajomość życia, kultury i osiągnięć ZSRR oraz przystąpić do międzyoddziałowego współzawodnictwa pracowniczego świadczeniowych. Wszystkie te zobowiązania powzięli pracownicy dla uczczenia I Krajowego Kongresu Pokoju.

■ **Postulat Tuwicza**, wysunięty w rubryce „Szczerze" o zakupieniu konduktorów tramwajowych w znajomości miasta, już jest zrealizowany i konduktorzy zaznajamiają się z planem Wrocławia.

■ **Liga Kobiet** urządza 6 bm. o godz. 17-tej odprawę przewodniczących i sekretarzy Kół Ligi. Odprawa odbędzie się w świetlicy centralnej przy ul. Stalinradzkiej 31.

■ **Centrala Ogrodnicza** stwierdza, że niedostateczny odbiór owoców i warzyw ze składnicy centrali nie obarcza MHD i PDT, lecz jedynie wysuwany był w stosunku do aparatu Powszechnej Spółdzielni.

■ **Narada aktywu ZMP** I dzielnicy im. Młodej Gwardii odbędzie się dziś o godz. 14-tej w lokalu KD PZPR przy ul. Ruskiej 15. Na naradzie obecni są przybyć wszyscy członkowie Zarządu Dzielnicowego ZMP oraz przewodniczący zarządów kół ZMP z terenu I dzielnicy.

■ **Duża bryła** szymzu spadła z kamienicy Nr 4 przy pl. PKWN. Z tej samej kamienicy spadła cegła na głowę nieżyjącego już adw. Blachowskiego. Pogotowie Budowlane powinno zainteresować się domem — pisze nasz korespondent, Przemysław.

■ **Członkowie Reprezentacyjnego Zespołu** Pieśni i Tańca przy ZMP zbierają się dziś o godz. 16 w koszulkach organizacyjnych. Zbiórka w gmachu ZM ZMP. Zapowiedź odprawy na 6 bm. nie jest już aktualna.

■ **Wszystkie zaległości** finansowe postanowili zlikwidować pracownicy Centrali Złomu oraz współzawodniczyć w pracy z poznańską Centralą Złomu. Zobowiązania pozostają w związku z drugą rocznicą powstania Polskiej Zieda. Partii Robotniczej.

■ **Koło SD** przy cechu piekarzy wezwało wszystkich członków do przybycia na zebranie miesięczne, które odbędzie się w środę (6 bm.) o godz. 15 w lokalu cechowym przy ul. Pełwala Świdnickie 15.

■ **Koło ZMP** przy Fabryce Urządzeń Mech. urządziło dla załogi fabrycznej wycieczę zbiorowa w świetlicy przy ul. Gra biszyńskiej 281. Poświęcono je Krajowemu Kongresowi Pokoju. Referat pt. „Wywalczymy pokój!" wygłosił mgr. Zgórzewski.

■ **Można pokaleczyć** sobie warzki o wyszczerbione naczynia. Barza Mleczarnym Nr 3 przy ul. Świerczewskiego, Skorupy takie nie są też higieniczne.

■ **Wykwalifikowanego korek** tora zatrudni niezwłocznie redakcja „Słowa Polskiego".

Wiadomość w sekretariacie redakcji (Olawska 10).

Wygrane Loterii Fantowej
Domu Kultury ORZZ

W dalszym ciągu podajemy listę wygranych Loterii Fantowej Domu Kultury ORZZ. Wygrane w postaci artykułów gospodarstwa domowego padły na następujące numery:

213 — 405 794 1326 431 631 697 2117 455 527 727 769 823 863 960 3158 241 345 489 501 799 837, 843 4039 656 119 397 384 477 487 641 653 683 5295 355 365 464 486 558 727 836 992 6065 147 236 239 441 424 559 710 742 782 807 7275 451 588 778 798 843 899 8049 154 155 302 348 390 975 991 995 9230 318 400 473 512 603 624 721 746 778 812 851 10069 462 478 10825 928 11836 964 186 315 418 618 788 1331 1556 168 188 215 260 394 976 643 647 671 715 817 919 13015 601 195 150 290 563 657 925 969 970 14093 238 813 791 720 15097 107 133 217 15363 372 699 810 870 923 959 993 990 907 16898 161 365 915 973 17008 056 201 30042 743 827 851 22338 338 539 645 794 816 875 24217 28391 28558 30020 329 334 578 803 32941 34325 535 629 683 34872 36017 029 37053 129 130 148 165 528 707 778 901 995.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pobór do wojska

W dniu dzisiejszym, we wtorek 5 bm. przed Rejonowymi Komisjami Wojskowymi we Wrocławiu stawią się poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr 1 (ul. Gdańska 11 I p.) o godz. 7 rano — roczniki 1929 na literę B. Przed komisję Nr 2 (ul. Nowowiejska Nr 6 II p.) o godz. 7 rano — roczniki 1930 na literę B. Przed komisją Nr 3 (Plac Solny 16) o godz. 7 rano — roczniki 1929 i ochotnicy 1931 na literę P. Przed komisję Nr 4 — (Sukiennice 9) o godz. 7 rano — roczniki 1930 i 1927 spośród tych, którzy korzystali dotychczas z odroczenia zasadniczej służby wojskowej oraz tych, którzy nie zgłosili się dotychczas do poboru. (Zet)

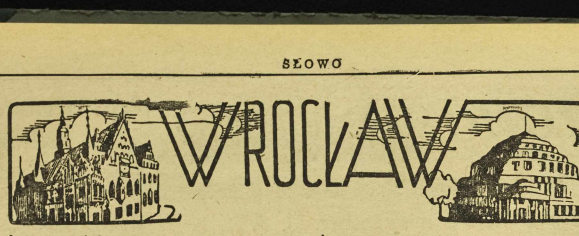

Na „szybkościowcu" wrocławskim

Padł rekord Polski

Młodzieżowa brygada uzyskała 375 procent normy

Szybko posuwa się naprzód budowa młodzieżowego szybkościowca przy ulicy Proletariackiej. Zdaleka już dobiega warkot motorów, zgrzyt łopat. Na miejscu budowy ruch i krzątanina. Prace prowadzone są przy obu budynkach i łączącym je korytarzu jednocześnie.

Przypuwający z miasta ujrzy przede wszystkim głębokie w dole wznoszone grube mury betonowych przemian. Tu, w piwnicach, mieścić się będzie kotłownia. Mimo, że praca jest trudna, zespół murarzy z kierownikiem Przybyłką na czele daje sobie radę. Wyrabiają 188 proc. normy.

Przy drugim budynku — skarbcu filmów — pracuje trójka doświadczonych fachowców, Murarz Szokalski i II podręczny Szymkowicz prą cowali już przy budowie szybkościowej. Trzecim członkiem trójki, I podręcznym jest kobieta, Elżbieta Kliner. Nie znała wprawdzie systemu szybkościowego, ale wciągnęła się i dzielnie dotrzymuje kroku kolegom.

— Więcej wapna! szybciej! — krzyczy „wódz" trójki, Szokalski. Elżbieta Kliner szybko podaje cegły, Szymkowicz nakłada wapno. Murarz Szokalski układa cegły szybko i równo pod sznur. Mur rośnie w oczach. W ciągu dwóch dni postawili ścianę na 3 metry wysoką. To jest tempo!

— Przez stosowanie nowych metod pracy przyśpieszymy marsz do socjalizmu — głosi napis na czerwonej tablicy. Młodzi budowniczowie pracą podkreślają jego głębokí sens.

Kiedy na naradzie padła da ta 15 października, jako termin ukończenia szybkościowca w stanie surowym, cały zespół sprzeciwił się temu. Robotnicy zobowiązali się oddać budowę na 1 października, wykonując 160 proc. normy. Obecnie, sądząc po tempie robót, można śmiało twierdzić, że budowa ukończona będzie przed terminem.

W drugim dniu pracy zespół Szokalskiego, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, osiągnął 375 proc. normy. Jest to przekroczenie rekordu Polski (rekordzista Polski w murarstwie Marian Czajka wykonuje 300 proc. normy). Dobrze także pracują inne zespoły, wykonując 188 i 152 proc. normy.

(ZZ)

Teresa Loppe otrzymała 10.000 zł
za znalezienie stonki we Wrocławiu

Nagroda 10.000 za wykrycie ogniska stonki w żernikach Starych została przyznana ob. Terenie Loppe ul. Przednia 66.

Wykrycie ogniska nastąpiło przypadkowo. 16-letnia Teresa Loppe w dniu 26 czerwca br. pracowała na polu ob. Smagały, prowadząc konia przy radleniu ziemniaków. W pewnej chwili zauważyła krzak z dużą dżymi liśćmi i czerwone larwy stonki. Zatrzymała konia i zawołała znajdujących się na polu ob. Smagałę i ob. Ziembę. W trakcie dalszych poszukiwań znaleziono jeszcze kilkaset larw i jednego owada dorosłego.

Ob. Smagała natychmiast zaalarmował Urząd Obwodowy, a następnie Oddział Rolnictwa MRN. Ognisko stonki zostało całkowicie zlikwidowane, po parokrotnym opylaniu gesarolem, hexachlorycykloheksanem i po przeprowadzeniu desynfekcji gleby.

Likwidację ogniska przeprowadzono przy pomocy miejscowych rolników, przy czym wyróżnili się ob. Smagała wraz z synem, ob. Zachanowicz oraz mąż zaufania gromady Żerniki ob. Żołnierski.

Tramwaje będą szybsze

Dwie opłaty na liniach 4, 5, 7, 14 i 16

Narada w sprawie godzin rozpoczynania pracy

Wiele aktualnych spraw, dotyczących ruchu tramwajowego we Wrocławiu, omówiono na ostatnim posiedzeniu komisji komunikacyjnej MRN.

Celem przyspieszenia przejazdu wozów, komisja powzięła uchwałę skasowania kilkunastu przystanków tramwajowych. W najbliższej przyszłości na trasie nr 4 zniknie przy stanek na ul. Dąbrowskiego (naprzeciw „Społem"). Na trasie nr 5 przystanek przy ul. Mierniczej przniesiony będzie na róg ul. Prądzyńskiego, zaś przystanek na Placu Zgody będzie zniesiony. Cofnięty zostanie o 50 m przystanek przy Szpitalu Wojskowym. Przystanek przy „wysepce" na Placu Dominikańskim (trasa nr 5, 9, 12) przestanie istnieć. Zniesione będą ponadto przystanki przy ul. Grunwaldzkiej (trasa 0), przy mostie Świerzyńskim (trasa 12, 4, 1), przy ul. Rychtalskiej (trasa 6 i 8) oraz przy Placu Czerwonym (trasa nr 5).

Komisja rozpatrzyła szczegółowo wniosek MZK wprowadzenia na niektórych liniach stref taryfowych. Wniosek zasadniany jest długością linii (od 12 do 14 km), wobec czego eksploatacja przy dzisiejszej taryfie jest deficytowa.

Projektuje się wprowadzenie stref na następujących liniach: 4, 5, 7, 14 i 16. Nie zmniejszy to pasażerskich uprawnień ludzi pracy. Wniosek został przyjęty i przedłożony Prezydium MRN do akceptacji.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa godzin rozpoczynania pracy w porze rannej. Mimo wezwań dyrekcji MZK, wrocławskie zakłady pracy nie wysunęły wiążących propozycji.

Komisja uchwaliła zwołanie na 12 bm. specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli zakładów pracy, na której zagadnienie to będzie szczegółowo omówione. (tt)

Czytajcie „SŁOWO"

Najbliższe premiery teatralne
Remont 2 wielkich scen

Oczekiwane od dawna przez publiczność wrocławską otwarcie teatru im. G. Zapolskiej nastąpi jeszcze w tym roku, o ile nie zawiodą Zakłady w Świebodzicach i dostarczą na czas zasłony i aparatury. Na inaugurację teatru przewidziana jest sztuka Szekspira „Jak wam się podoba".

W Teatrze Kameralnym ujrzą wrocławianie niebawem „Lekkomyślną siostrę" Perzyńskiego w reżyserii M. Broniewskiej, a w Popularnym „Tysiąc wieczorych" J. Rojewskie go, sztukę o tematyce współczesnej, traktującą o odbudowie i współzawodnictwie pracy wśród murarzy.

Ponadto w stadium opracowania autorskiego jest aktualny wodewil pt. „Gazetka ścienna Wrocławia" pióra J. Gorzyckiej z muzyką Z. Turskiego. Tematem wodewilu żony Prezydium MRN do akceptacji.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa godzin rozpoczynania pracy w porze rannej. Mimo wezwań dyrekcji MZK, wrocławskie zakłady pracy nie wysunęły wiążących propozycji.

Komisja uchwaliła zwołanie na 12 bm. specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli zakładów pracy, na której zagadnienie to będzie szczegółowo omówione. (tt)

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści **A. Daudet**

Ilustracje **Ulatowskiego**

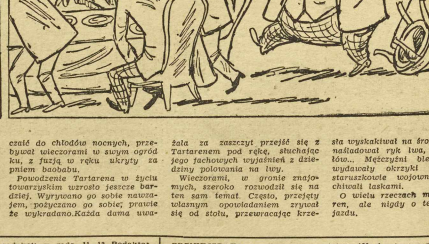

Rozważywszy rzecz na chłodno, Tartarena nie był zadowolony z takiego obrotu sprawy. O ile bohaterem głowa jego tonęła w bohaterskich, wojowniczych marzeniach, ciało spoczywało najchętniej w wygodnym fotelu. Było to opasłe, rozleniuione ciełko, wydelikacone, postękujące, przywykłe do mieszczańskiego trybu życia. Poczesał się tylko tym, że wyjazd nie nastąpi tak prędko. Nikt przecież nie wybiera się na podobną wyprawę bez odpowiedniego treningu.

Tak jak uszyscy wielcy podróżnicy, zapragnął się do dzisiejszego marszów. I w tym celu codziennie kilka razy maszerował dookoła rynku. Żeby się przyzwyczaić do chłodów nocnych, przebywał wieczorami w swym ogrodku, z fuzją w ręku ukryty za pniem baobabu.

Powodzenie Tartarena w życiu towarzyskim wzrosło jeszcze bardziej. Wyrynowano go sobie nawzajem, pożyczano go sobie; prawie że wykradano. Każda dama usiłowała za zaszczyt przejść się z Tartarenem pod rękę, słuchając jego fachowych wyjaśnień z dziedziny polowania na lwy.

Wieczorem, w gronie znajomych, szeroko rozwodził się na ten sam temat. Często, przejęty własnym opowiadaniem zrywał się od stołu, przewracając krzesła na zaszczyt przejść się z Tartarenem pod rękę, słuchając jego fachowych wyjaśnień z dziedziny polowania na lwy.

Wieczorem, w gronie znajomych, szeroko rozwodził się na ten sam temat. Często, przejęty własnym opowiadaniem zrywał się od stołu, przewracając krzesła wyskakiwał na środek pokoju, naśladował ryk lwa, huk strzału... Mężczyźni bledli, kobiety wydawały okrzyki przerażenia, staruszkowie wojowniczo wymachiwali laskami.

O wiele rzeczach mówił Tartaren, ale nigdy o terminie wyjazdu.

widowiska i IMPREZY

Teatry

TEATR POPULARNY, godz. 19,30 „Głos Ameryki".

KAMERALNY, godz. 19 „Pieją Koguty".

Wystawy

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 (w Archiwum Państwowym).

Repertuar kin

„Sląsk", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Dwie brygady" (polsk.), godz. 15, 18, 20.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — dziś nieczynne.

„PAWILON" — Park Kultury — „Plomienie" (węgierc.), godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER", ul. Stalina 71 — „Gdzą dzieweczęta" (radz.), godz. 15 i 17 — Aktualności codz. o godzinie 15, 20 i 21 — „Nowe życie kołchozu", „Rzeka Kama".

„TĘCZA, ul. Kościuszki 171 — „Konstanty Zadnowów" (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„ATLAS — Pl.ac Pole, Bol. Krzywoustego 288 — „Córka marynarza" (radz.), godz. 20 — czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„LETNIE", ul. Olszewskiego 15 — „Skarb" (polsk.), godz. 19,30.

„ROBOTNIK" — „Młoda Gwardia" (I część) (radz.), godz. 19 — czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

●

FOTOPLASTIKON, ul. Stalingradzka 54 — wyświetla godz. 9—21 „Tyrol".

Nocne dyżury aptek

„Piastowska", Nowowiejska 25

„Stara Apteka", Kuzy Tuch 2

„Pod Łabędziem", Pułaskiego 16.

DYŻURY POGOTOWIA pełnią dziś: Szpital Dziecięcy, II Klinika Chir., II Klinika Wewn. i szpit. św. Jerzego (oddz. ginekol. położn.).

Wieczór Iwaszkiewicza

Dzięki staraniom Tow. Wiedzy Powszechnej, odbędzie się dziś o godz. 18 w sali Politech. wieczór autorski Jarosława Iwaszkiewicza, znakomitego pisarza i delegata na Światowy Kongres Pokoju. Tematem wieczoru będzie utwór „W znaku gołębia".

„Dom Książki" organizuje w gmachu Politechniki kiosk z dziełami Iwaszkiewicza, aby autor mógł obdarować publiczność swymi autografami.

Przodują wszystkim
dwaj junacy z Wrocławia

Junacy wrocławscy, z 25 ochotniczej brygady ZMP, pracujący w okolicach Krakowa, cieszą się dobrą opinią u przełożonych i godnie reprezentują Wrocław.

Wśród nich na szczególne wyróżnienie zasługują junacy Jan Zembicki i Stanisław Ziembicki, którzy, jak to komuniku je Miejskiej Radzie Narodowej specjalnym pismem dowódca brygady, należą do najlepszych przodowników pracy.

„Podziękujcie — pisze dowódca brygady! ich rodzicom za dobre wychowanie synów, którzy na terenie całej brygady są wzorem przykładem dla innych. Kierujcie do nas więcej takich ludzi, budowniczych nowej Polski, Polski socjalistycznej".

Podając do wiadomości fakt zaszczytnego wyróżnienia dwóch młodych obywateli wrocławskich, ze swej strony składamy im serdeczne gratulacje i życzymy, by nadal byli wzorem dla swoich kolegów.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10-11 Telefony: 12 34 — 27 55 — 24 66 Wydawca i druk: Spółdz. Wydawn. „Słowo" CZYTELNIK

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13, Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątek 12—13, — Redakcja tel. P-1-31200

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII-1362